CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE F

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — CZWARTEK 9 GRUDNIA 1948 R. Nr 339 (1440)

W numerze:

DO CZYTELNIKÓW „KRÓTKIEGO KURSU HISTORII WKP(b)" — str. 3.

NARÓD HISZPAŃSKI WALCZY — str. 3.

O ZADANIACH RADY ZAKŁADOWEJ I ZW. ZAWODOWYCH W AKCJI SOCJALNEJ—str. 3.

Robotnicy zatrudnieni przy budowie domów na Mariensztacie wybudowali dom w ciągu 19 dni, wypełniając w ten sposób Czyn Przedkongresowy.

Wycofanie wojsk okupacyjnych z Korei jest rzeczą konieczną

stwierdza delegat polski na sesji ONZ

Delegat ZSRR domaga się likwidacji »Komisji Koreańskiej«

PARYŻ, 8.12. (PAP). — **Na posiedzeniu Komisji Politycznej w toku debaty nad sprawą Korei zabrał głos delegat polski, dr Żebrowski, kreśląc historię tego problemu od końca wojny aż do chwili obecnej.**

Mówca przypomina, że delegacja polska w czasie drugiej sesji ONZ głosowała za wycofaniem wojsk obcych z terytorium Korei, dowodząc, iż decydowanie o losie jakiegoś kraju bez udziału jego przedstawicieli jest pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych, zaś utworzenie tzw. Komisji Koreańskiej zgodnie z rezolucją amerykańską było nie tylko naruszeniem Karty, lecz również układów moskiewskich i poczdamskich.

Komisja Koreańska — podkreśla dr **Żebrowski** — stała się narzędziem w ręku Departamentu Stanu.

Imperializm amerykański w poszukiwaniu baz stosuje wobec Korei doktrynę Trumana w nowym wydaniu. Polityka amerykańska w Korei przypomina politykę, uprawianą przez USA w Niemczech.

Reasumując sytuację w Korei, dr Żebrowski stwierdza:

„Wobec propozycji radzieckiej jednoczesnego wysofania wojsk amerykańskich i radzieckich, zeszłoroczna decyzja Zgromadzenia Generalnego opóźniła uzyskanie pełnej niepodległości przez naród koreański.

Komisja Koreańska stała się igraszką w rękach imperializmu amerykańskiego.

Wybory w Korei południowej odbyły się w atmosferze terroru i były bojkotowane przez wszystkie partie demokratyczne.

Tzw. rząd Korei południowej utrzymuje się przy władzy jedynie dzięki pomocy amerykańskiej. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na amerykański zarząd wojskowy.

Jedynymi władzami wybranymi i popieranymi przez przytłaczającą większość mieszkańców kraju jest demokratyczny rząd Ludowej Republiki Koreańskiej, który winien być uznany przez członków ONZ. W tej sytuacji wycofanie wojsk okupacyjnych z obu części Korei — zgodnie z rezolucją radziecką — jest rzeczą konieczną".

W konkluzji dr Żebrowski oświadcza: „Naród koreański pragnie żyć w pokoju i zbudować swe własne, zdolne do życia państwo. Niepodległość jest najgorętszym pragnieniem Koreańczyków. Dajmy im czego pragną".

Na posiedzeniu Komisji Politycznej przemawiał również delegat radziecki **Malik**, który **zgłosił rezolucję, zawierającą postulat rozwiązania tymczasowej Komisji Koreańskiej.**

Na wstępie delegat radziecki w ostrych słowach potępił uchwałę, powziętą pod naciskiem bloku anglosaskiego w sprawie przesłuchania przedstawicieli marionetkowego rządu Korei południowej.

Komisja Polityczna — powiedział Malik — woli słuchać „głosu Ameryki" za pośrednictwem przedstawiciela reżimu Korei Południowej. Nie będzie to jednak głos narodu koreańskiego, który zdaje sobie sprawę z tego co i kogo reprezentują delegaci z Seulu (stolica Korei południowej).

Malik podkreślił, że na przykładzie Korei i Berlina ujawnia się w sposób jaskrawy tendencja mocarstw anglo-saskich do podważania układów, zawartych w czasie wojny.

Tymczasowa Komisja Koreańska, na której sprawozdaniu Anglosasi pragną oprzeć uchwałę ONZ w sprawie Korei, działała w atmosferze terroru, uprawianego przez amerykańskie władze okupacyjne.

Korea południowa jest dziś państwem policyjnym, co przyznali nawet członkowie Tymczasowej Komisji Koreańskiej.

Prześladowanie elementów postępowych przyjmuje charakter nieludzkich represji. Więzienia są przepełnione.

Tymczasowa Komisja Koreańska — stwierdza Malik — nie podjęła żadnych badań w tej sprawie. Ten skandaliczny stosunek Komisji Koreańskiej do zagadnienia terroru politycznego, panującego w Korei południowej — kompromituje całą jej działalność.

Amerykanie — stwierdził delegat radziecki — usiłują odwrócić uwagę opinii publicznej od ponurej sytuacji w Korei południowej przy pomocy rozmaitych oszczerstw o rzekomym terrorze w Korej północnej.

Są to bajki — powiedział Malik — dla „małych dzieci i wielkich idiotów".

Związek Radziecki — oświadczył mówca — wycofuje już swe wojska z Korei północnej, natomiast Amerykanie odrzucają wszelkie sugestie w sprawie ewakuacji swych wojsk.

Uważają oni bowiem, że jedynie ich obecność w Korej południowej może zahamować pęd narodu koreańskiego do zbudowania własnego, demokratycznego państwa.

W tym celu postanowili oni zainscenizować na terenie ONZ farsę, w której delegat marionetkowego rządu Korei południowej prosić będzie z trybuny ONZ o pozostawienie wojsk amerykańskich w Korei południowej.

Artykuł tow. Bieruta

przedrukowany przez „Prawdę"

MOSKWA, 8.12. (PAP). **Środowa „Prawda" zamieściła w obszernym streszczeniu artykuł sekretarza generalnego KC PPR Bolesława Bieruta opublikowany w 12 numerze „Nowych Dróg".**

„W swoim wielkim artykule pt. „Zjednoczenie — nowy etap walki o lepszą przyszłość" — pisze „Prawda" — sekretarz generalny KC PPR Bolesław Bierut podsumowuje wyniki długotrwałej walki o zjednoczenie klasy robotniczej w Polsce, o utworzenie jednolitej partii robotniczej, która uzbrojona w teorię marksizmu - leninizmu poprowadzi masy robotnicze Polski do walki o stworzenie bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego."

Na zakończenie „Prawda" wskazuje, iż Bierut wzywa do pogłębienia ducha internacjonalizmu w szeregach Zjednoczonej Partii, do uświadomienia sobie przez członków partii wielkiej, przodującej roli Związku Radzieckiego w walce międzynarodowej klasy robotniczej przeciwko imperializmowi i podżegaczom wojennym, w walce o postęp na całym świecie i realizację idei marksizmu - leninizmu. Dziennik cytuje słowa Bolesława Bieruta, że to właśnie jest pierwszym i głównym zadaniem politycznym Zjednoczonej Partii na nowym etapie jej rozwoju.

Czyn przedkongresowy plastyków śląskich

Na posiedzeniu Zarządu Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków Okr. Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach powzięto uchwałę, w której Związek pragnąc podkreślić solidarność śląskich artystów-plastyków z klasą robotniczą postanawia: 1) zilustrować bezpłatnie wszystkie specjalne numery pism katowickich, poświęcone Kongresowi; 2) ofiarować do dyspozycji władzom Zjednoczonej Partii w woj. śląsko-dąbrowskim 15 obrazów, malowanych przez śląskich plastyków; 3) zaapelować do kolegów o jak najintensywniejszy, bezinteresowny udział przy projektach dekoracji domów, wnętrz itp. z okazji Kongresu.

Obecny na zebraniu członek Zarządu Związku artysta-rzeźbiarz, dyr. Stanisław Marcinow, zadeklarował bezinteresowne wykonanie popiersia przodownika pracy.

„Na drodze do zjednoczenia" Nowy film polski

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych „Film Polski" kończy realizację filmu krótkometrażowego pt. „Na drodze do Zjednoczenia".

Film wejdzie na ekrany jeszcze przed otwarciem Kongresu.

URUCHOMIENIE nowej maszyny rotacyjnej w drukarni „Robotnika"

W dniu wczorajszym uruchomiona została w drukarni „Robotnika" nowa rotacyjna maszyna - gigant. Na maszynie tej drukować się będzie prasa Zjednoczonej Partii.

(Sprawozdanie z przebiegu uroczystości na str. 4-ej).

Sztafety młodzieży ZMP

niosą pozdrowienia dla Kongresu Zjednoczeniowego

8 bm. społeczeństwo Gdańska uroczyście żegnało sztafetę, która z meldunkami wyruszyła do Tczewa i stamtąd przez Grudziądz, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Płock i Modlin — biec będzie do Warszawy.

Przed startem w stoczni gdańskiej, gdzie kończy się prace przy rudowęglowcu „Jedność Robotnicza" i remoncie doku pływającego w obecności przedstawicieli partii i dyrekcji, najmłodszy przodownik 18-letni niter Henryk Warot wbił ostatni nit w kadłub rudowęglowca.

Po przemówieniach przedstawicieli partii robotniczych nastąpił start sztafety. Tuleję ozdobioną herbami i nazwami miast Wybrzeża przejął z rąk przedstawicieli partii, mistrz Polski w biegach długodystansowych Kielas, który przy dźwiękach hymnu młodzieżowego i okrzykach na cześć Zjednoczonej Partii, przebiegł pierwszy odcinek, przekazując meldunek swojemu następcy. W biegu sztafety na terenie miasta brało udział 107 młodych ZMP-owców, najlepszych uczniów i przodowników pracy. Wśród nich startowało około 30 dziewcząt. Po przekroczeniu granic miasta meldunek przyjęli przedstawiciele wsi, którzy wśród wielkiego entuzjazmu młodzieży i starszych, ponieśli ją do Tczewa.

*

Z przygranicznych miejscowości woj. dolnośląskiego przybyły do Wrocławia 8 bm. dwie sztafety samorzutnie zorganizowane przez młodzież Nysy Łużyckiej i Karpacza.

Sztafeta biegnąca z Nysy, była niezwykle serdecznie witana przez mieszkańców Zgorzelca, Lubania, Gryfina, Legnicy i Środy Śląskiej oraz innych miast i osiedli leżących na trasie.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Potężne siły obozu demokratycznego

ze Związkiem Radzieckim na czele

przekreślą plany podżegaczy wojennych i utrwalą pokój na świecie

stwierdza premier Zapotocky po przybyciu do Moskwy

MOSKWA, 8.12. (PAP). — Dnia 7 grudnia przybyli do Moskwy premier rządu czechosłowackiego ZAPOTOCKY, minister spraw zagranicznych CLEMENTIS, minister finansów DOLANSKY, minister przemysłu KLIMENT oraz towarzyszące im osoby.

Na Dworcu Białoruskim zostali oni powitani przez wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR **Mołotowa**, wiceministra spraw zagranicznych **Zorina**, marszałka Związku Radzieckiego **Koniewa**, wiceministra handlu zagranicznego ZSRR **Menszikowa**, wiceprzewodniczącego moskiewskiej rady miejskiej **Abramowa**, komendanta Moskwy gen. **Siniłowa**, kierownika IV Europejskiego Wydziału ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR **Aleksandrowa** i innych.

Na dworcu byli również obecni członkowie ambasady czechosłowackiej oraz przedstawiciele szeregu ambasad i misji, akredytowanych w Moskwie.

Wraz z delegacją rządu czechosłowackiego przybył do Moskwy ambasador ZSRR w Czechosłowacji — **Silin.**

Po odegraniu hymnów narodowych obu państw, wystąpił przed mikrofonem premier Czechosłowacji **Zapotocky**, który wyraził radość, iż dane mu jest powitać mieszkańców bohaterskiej Moskwy oraz całego Związku Radzieckiego.

Premier **Zapotocky** przypomniał, że wkrótce oba państwa obchodzić będą piątą rocznicę podpisania umowy o przyjaźni i współpracy. Umowa ta — podkreślił premier **Zapotocky** — jeszcze bardziej pogłębiła przyjaźń narodu czechosłowackiego z narodem radzieckim i stała się punktem zwrotnym w historii Republiki Czechosłowackiej.

Czechosłowacja zawdzięcza swoją wolność walce i zwycięstwu bohaterskiej armii radzieckiej, która wygnała okupantów hitlerowskich z Czechosłowacji. Umożliwiło to narodowi czechosłowackiemu rozpoczęcie budowy nowej demokratycznej Republiki Ludowej.

Zapotocky podkreślił, że w lutym 1948 r. pod kierownictwem partii komunistycznej oraz prezydenta Gottwalda masy pracujące Czechosłowacji pokrzyżowały plany rodzimej i zagranicznej reakcji. Masy te wzmocniły władzę ludu, a tym samym i więzy braterstwa z narodami Związku Radzieckiego.

Premier Republiki Czechosłowackiej stwierdził, że umowy są dokładnie przestrzegane: pogłębiają się i rozszerzają stosunki kulturalne, ekonomiczne i handlowe. Dzięki temu Czechosłowacja otrzymuje pomoc przy odbudowie gospodarki narodowej oraz przy wypełnianiu planu gospodarczego.

Zapotocky wyraził przekonanie, że obecny przyjazd do Moskwy jeszcze bardziej wzmocni przyjaźń między Wielkim Związkiem Radzieckim a Republiką Czechosłowacką. „Jesteśmy przekonani, że potężne siły obozu demokratycznego ze Związkiem Radzieckim na czele — powiedział **Zapotocky** — przekreślą plany podżegaczy wojennych i utrwalą pokój na świecie.

Jesteśmy przekonani, że pomoc Związku Radzieckiego umożliwi nam kontynuowanie naszej pokojowej pracy i budownictwa dla szczęścia i dobra tych wszystkich, którzy wierzą w sprawiedliwość społeczną i demokrację".

Rząd francuski oddaje kapitalistom znacjonalizowane fabryki

PARYŻ 8. 12 (PAP) — W dzienniku „Journal Oficier" ukazał się dekret o zwrocie majątku, akcji i prawa eksploatacji kopalni węgla firmie Schneider i Ska. Kopalnie te przed nacjonalizacją należały do firmy Schneider i Ska.

Koła polityczne, komentując to rozporządzenie, podkreślają, że jest to pierwszy krok w kierunku reprywatyzacji znacjonalizowanego przemysłu we Francji.

SUKCESY WYBORCZE KOMUNISTÓW

Do Paryża nadchodzą dalsze wiadomości o sukcesach partii komunistycznej w uzupełniających wyborach miejskich.

W **Montesquieu** (Lot-et-Garonne) został wybrany kandydat komunistyczny przeciwko kandydatowi gaullistów.

W **Callac** (Cotes-du-Nord) w pierwszej turze głosowania lista komunistyczna wysunęła się na czoło przed MRP oraz przed koalicją radykałów i SFIO.

W **Santrange (Cher)** kandydaci komunistyczni, którzy w październiku 1947 r. mieli 17,5 proc. głosów, 28 listopada 1948 r. — 27,7 proc. głosów, uzyskali podczas wyborów niedzielnych 48 proc.

REPRESJE WOBEC GÓRNIKÓW TRWAJĄ

Mimo zakończenia strajku, represje przeciwko górnikom nie ustają. W zagłębiu Loary pozbawiono ostatnio pracy 300 górników. Dwóch delegatów związkowych aresztowano.

W departamencie Loary aresztowano 215 górników. W Martin zwolniono z pracy 650 górników, w departamencie Canis zredukowano 450 górników.

POLICJA MORDUJE GÓRNIKÓW W ALGERZE

W Algerze strajk 5.500 górników trwa dziesiąty tydzień. W wyniku akcji represyjnej policji przeciwko kolonii robotniczej Beni-Saf 2 górników zostało zabitych, a 3 odniosło rany. Część górników, którzy podjęli pracę, przerwali ją na znak protestu.

STRAJK MARYNARZY W MARSYLII TRWA

Trwający od 30 dni strajk marynarzy w Marsylii trwa nadal. Marynarze domagają się podpisania umowy zbiorowej, dostosowanej do obecnej sytuacji gospodarczej.

Delegacja związków zawodowych kolejarzy z CGT została przyjęta przez dyrekcję kolei, przedstawiając dyrekcji żądania pracownicze.

Szykanowanie górników albańskich we Francji

TIRANA, 8.12. (PAP). Albańska agencja telegraficzna cytuje głosy prasy albańskiej protestujące przeciwko szykanowaniu, przez władze francuskie zatrudnionych we Francji górników albańskich, którzy solidaryzowali się z akcją górników francuskich. Grupę górników albańskich wydalono z Francji.

Marszałek Żymierski wyjechał do Czechosłowacji

Dnia 8 grudnia br. o godz. 14,30 wyjechał z Warszawę, udając się z wizytą do Czechosłowacji, minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski w towarzystwie szefa Głównego Zarządu Pol. - Wych. gen. bryg. Wągrowskiego i wyższych oficerów Ministerstwa Obrony Narodowej.

Marszałka Żymierskiego żegnali na dworcu Głównym: I wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. Spychalski, sekr. gen. Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Wierbłowski, dyrektor Protokółu Dyplomatycznego Gubrynowicz.

Obecny był również ambasador Czechosłowacji w Warszawie Piszek.

Przy dźwiękach hymnu narodowego — Marszałek Żymierski przeszedł przed frontem ustawionej na peronie kompanii honorowej, po czym zajął miejsce w wagonie.

Marszałek Żymierski będzie gościem ministra Obrony Narodowej Czechosłowacji gen. Svobody.

Garnizon miasta Kianyen został całkowicie zlikwidowany

Walki wzdłuż linii kolejowej Pekin—Tien-Tsin

NOWY JORK, 8. 12. (PAP). Według ostatnich wiadomości, armia ludowa odniosła duży sukces, zdobywając miasto Kianyen, położone 70 mil na północny-wschód od Nankinu. Miasto to jest głównym punktem oporu wojsk kuomintangowskich na drodze do stolicy Chin.

Chińska armia ludowa przygotowuje się do sforsowania Jang-Tse-Kiangu, które jest oczekiwane lada chwila.

Wycofujący się garnizon ze Suczou został okrążony przez wojska ludowe w trójkącie między Tangszan — Hisaosien - Jungczeng. W ręce wojsk ludowych wpadło wiele sprzętu wojskowego.

Jak donosi agencja Reutera garnizon miasta Kianyen został całkowicie zniszczony przez chińską armię wyzwoleńczą.

Na froncie północnym chińskie wojska ludowe, rozwijając ofensywę w kierunku Pekinu, wyparły wojska nacjonalistyczne w kierunku miasta Thonsin, położonego 38 mil na południe od Pekinu. Thonsin jest ostrzeliwane przez artylerię wojsk ludowych.

Silne walki rozgorzały wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pekin.

Departament Stanu USA podał do wiadomości, iż ze 125 milionów dolarów, które Kongres udzielił w ub. roku Chinom, Czang-Kai-Szek wydał już ponad 117 milionów dolarów. Pomoc ta została wykorzystana na zakup broni.

Agencja „Central News" potwierdza wiadomość o samobójstwie generała kuomintangowskiego — Huan Ho-Tao, dowódcy grupy armii wojsk Czang-Kai-Szeka, która została prawie całkowicie zlikwidowana przez chińską armię ludową w czasie walk o Suczou.

WZROST Partii Komunistycznej w Japonii

MOSKWA, 8.12 (PAP). Jak donoszą z Tokio, partia komunistyczna Japonii zdobywa coraz szersze wpływy wśród mas pracujących w Japonii. Codziennie wpływa do komunistycznej partii japońskiej 500 podań z prośbą o przyjęcie do partii. W północnej części Japonii zaznacza się duży napływ do partii komunistycznej spośród inteligencji.

Była Polska Berezy, bezrobocia, ciemnoty — budujemy Polskę dobrobytu, kultury, wolności!

Przegląd prasy krajowej

Delegaci PPS na Kongres

We wczorajszym „Robotniku" ukazał się artykuł tow. Reczka, podsumowujący przebieg i rezultaty wyborów delegatów na Kongres z ramienia PPS.

Tow. Reczek pisze:

Już podczas oczyszczania naszych szeregów z elementów nacjonalistycznych, oportunistycznych i koniunkturalnych narastała w Partii świadomość klasowej, marksistowskiej treści naszej pracy i walki. Jednak dopiero akcja wyborcza dała dowód powszechności zrozumienia nowego, historycznego etapu, w który wchodzimy, etapu bezpośredniej walki o socjalizm i w konsekwencji w pełni wyzwoliła entuzjastyczne nastroje klasy robotniczej. Nadchodząca jedność zmobilizowała i zelektryzowała w akcji wyborczej masy pracujące, wybory przebiegały na rosnącej fali nastrojów i łączyły się z coraz powszechniejszym i coraz głębszym zrozumieniem treści nowego etapu w walce o socjalizm i awangardowej roli Zjednoczonej Partii.

Na wszystkich konferencjach w całym kraju wybrano łącznie 529 delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Największą liczbę mandatów, bo aż 100 uzyskało woj. śląsko-dąbrowskie, dalej dolnośląskie — 61, poznańskie — 60. **Najmniejszą liczbę delegatów otrzymał Białystok, będący naszym najmniej licznym Komitetem Wojewódzkim.**

Kto wybierał delegatów i jakie były nastroje na konferencjach okręgowych?

Konferencje okręgowe w całym kraju przekształciły się w gorącą manifestację na rzecz jedności klasy robotniczej. Skład zabrań był odbiciem robotniczego charakteru naszej Partii. Prawie 75 proc. uczestników konferencji okręgowych (według prowizorycznych obliczeń Sekretariatu Generalnego) stanowili robotnicy fabryczni. Tego rodzaju skład ciał wyborczych wycisnął swe piętno na przebiegu konferencji i sprawił, że delegatami na Kongres wybierano towarzyszy, zrośniętych z klasą robotniczą, reprezentujących jej myśli, uczucia i interesy.

Prawie 60 proc. delegatów na Kongres stanowią robotnicy wykonujący swój zawód. Stosunkowo duża ilość pracowników umysłowych wybranych delegatami — to również robotnicy, którzy w ramach awansu społecznego, przeszli z fabryk i warsztatów do pracy umysłowej.

Pozytywnie ocenia również tow. Reczek skład socjalny delegatów PPS na Kongres Zjednoczeniowy:

Analizując pochodzenie socjalne delegatów na Kongres — stwierdzamy, że 80 proc. delegatów to synowie robotników i chłopów.

Niepełna 100 delegatów pochodzi spośród inteligencji pracującej. Przeglądając wykazy stażu partyjnego delegatów, Sekretariat Generalny stwierdził, że prawie połowa delegatów wykazuje się wieloletnim stażem przedwojennym. Zważywszy, że towarzysze ze stażem przedwojennym stanowią w naszej Partii niewielką grupę (około 10 proc.) stwierdzić trzeba, że i od tej strony delegaci na Kongres wybrani zostali słusznie i właściwie. Delegatami na Kongres wybrano 54 kobiety. Jest to nieco więcej niż 10 proc., a le mniej niż wynikałoby z procentu kobiet zorganizowanych w Partii.

Kogo obdarzyły swym zaufaniem pepesowskie masy partyjne? Jakie kandydatury wysunęły na delegatów?

Wysunęły tych, którzy na froncie pracy stanęli w pierwszym szeregu. Wyborcy oddali swe głosy na tych, którzy w zaostrzającej się walce z prawicą budowali drogę do jedności.

Magistrat pod kierownictwem Eberta jedynym legalnym w Berlinie

Wybory w sektorach zachodnich były bezprawne

BERLIN, 8.12 (PAP). Cała niemiecka prasa demokratyczna notuje liczne fakty nadużyć, jakie wydarzyły się podczas niedzielnych wyborów w sektorach zachodnich.

W niektórych lokalach wyborczych po otwarciu urny i przeliczeniu głosów okazało się, że liczba złożonych kartek znacznie przewyższa liczbę osób uprawnionych do głosowania. Znamienne jest również, że ogólna liczba uprawnionych do głosowania podawana jest różnie przez poszczególne źródła informacyjne, pozostające pod kontrolą zachodnich władz okupacyjnych.

Według oficjalnego komunikatu głównego biura wyborczego, liczba uprawnionych do głosowania wynosiła — 1.673.600 osób.

Tymczasem organ władz amerykańskich „Tagesspiegel" wymienia liczbę 1.530.575, a półurzędówka francuska „Corier" podaje znów inną cyfrę, bo 1.586.030.

Podając rozdział głosów na poszczególne stronnictwa „Tagesspiegel" komunikuje równocześnie, że ogółem złożono 1.265.976 głosów. Tymczasem po podsumowaniu głosów, jakie padły rzekomo na poszczególne partie, otrzymujemy cyfrę 1.318.309.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu magistratu uchwalono, na wniosek nadburmistrza Eberta rezolucję, stwierdzającą, że odbyte dnia 5 grudnia na terenie zachodnich sektorów miasta wybory, sprzeczne są z prawem, gdyż tymczasowe przepisy o ustroju władz miejskich nie przewidują wyborów sektorowych.

Wybory przeprowadzone odrębnie w sektorach zachodnich nie pociągają więc za sobą żadnych skutków prawnych i na ich podstawie niemożliwe jest powołanie władz miejskich, które byłyby zdolne do legalnej działalności na obszarze Wielkiego Berlina.

Rezolucja podkreśla dalej, że magistrat, urzędujący pod kierownictwem nadburmistrza Eberta jest jedyną legalną reprezentacją miasta i postara się jak najrychlej przeprowadzić na terenie całego Berlina wolne demokratyczne wybory.

Sprawozdanie amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech stwierdza, że w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy liczba bezrobotnych w zachodnich sektorach Berlina wzrosła o 4.600 osób.

Ogółem w zachodnich sektorach Berlina jest obecnie około 95.000 bezrobotnych.

Katastrofalny spadek siły nabywczej ludności spowodował, że w ciągu ubiegłych 5 miesięcy w Berlinie zachodnim zwinięto ponad 14 tysięcy firm.

PARYŻ, 8.12 (PAP). Komentując wybory w zachodnich sektorach Berlina prasa paryska różnych kierunków wyraża niepokój z powodu sukcesu schumacherowców.

„Combat" podkreśla, że kadłubowy samorząd „wybrany" w sektorach zachodnich Berlina opiera się jedynie na woli zachodnich mocarstw okupacyjnych. Nie wiadomo jednak — stwierdza dziennik — w jakim stopniu mocarstwa zachodnie mogą cieszyć się z sukcesu socjaldemokratów niemieckich. Należy obawiać się, że mocarstwa zachodnie staną wobec coraz bardziej naglących żądań swej klienteli niemieckiej.

„Franc Tireur" podkreśla, że schumacherowcy wbrew swej oficjalnej nazwie są partią nacjonalistyczną.

„Humanité" stwierdza, że socjaldemokraci Schumachera są spadkobiercami Noskego, znanego wroga klasy robotniczej. Na partię Schumachera, która skupia wszystkie nadzieje na odwet niemiecki — głosowały niewątpliwie elementy berlińskie, tęskniące za Wielką Rzeszą.

10 lat więzienia za udział w zorganizowaniu wiecu robotniczego

BERLIN, 8. 12. (PAP). Sąd wojskowy w Stuttgarcie, znajdujący się w amerykańskiej strefie okupacyjnej, skazał Heinza Mokrosa na 10 lat więzienia za to, iż brał udział w zorganizowaniu wiecu związków zawodowych, który się odbył 28 października br. Trzej inni robotnicy zostali skazani na karę więzienia od jednego do 2 lat. Wyrok sądu amerykańskiego wywołał niezwykłe oburzenie wśród ludności robotniczej.

Ostra krytyka polityki USA

na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK, 8.12. (PAP). Były podsekretarz Stanu USA z czasów Roosevelta **Samner Welles** opublikował na łamach „New York Herald Tribune" artykuł, w którym poddaje wyczerpującej krytyce politykę Stanów Zjednoczonych na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Welles stwierdza, że utworzenie z inicjatywy Stanów Zjednoczonych bloku państw zachodnich było sprzeczne z art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych i może doprowadzić do podważenia podstaw, na których opiera się Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Przestrzegając Stany Zjednoczone przed traktowaniem i wykorzystywaniem ONZ jako narzędzia własnej polityki, Welles przypomina, że tego rodzaju postępowanie Francji i Wielkiej Brytanii spowodowało upadek Ligi Narodów.

W dalszej części swego artykułu Welles stwierdza, że apel **Trygve Lie** w sprawie Berlina spotkał się z wielką niechęcią w Waszyngtonie, wobec czego „odpowiednie koła" podjęły akcję zmierzającą do zastąpienia go bardziej „posłusznym" sekretarzem generalnym.

Autor artykułu podkreśla, że amerykański gubernator w Niemczech — gen. **Clay** stale paraliżował i torpedował inicjatywę tzw. państw neutralnych w Radzie Bezpieczeństwa, szukających sposobów rozwiązania kryzysu berlińskiego. Rzecznicy **Clay'a** wysuwali stale wciąż nowe żądania pod adresem ZSRR i wręcz oświadczyli, że „wszelkie próby ONZ, które miałyby doprowadzić do porozumienia w sprawie Berlina z góry skazane są na niepowodzenie".

Stwierdzając, że współpraca wielkich mocarstw na terenie ONZ jest podstawą utrzymania pokoju, Welles wezwał Trumana, aby poddał rewizji stosunek Stanów Zjednoczonych do ONZ. Truman winien zadecydować, czy zamierza nadal opierać się na polityce swych doradców wojskowych, czy też pragnie uprawiać politykę, która uzna ONZ jako „jedyny środek zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego".

Bank Inwestycyjny rozpocznie pracę w I kwartale 1949 r.

Trzeci dzień Zjazdu kierowników Oddziałów B.G.K. poświęcony był szczegółowym referatom, wygłoszonym przez przedstawicieli Centrali Banku.

Zamykając obrady i sumując ich wyniki, prezes B.G.K. Wojnar stwierdził, iż Zjazd był ostatnim Zjazdem kierowników Oddziałów B.G.K., a pierwszym Zjazdem organizacyjnym mającego powstać w pierwszym kwartale 1949 r. Banku Inwestycyjnego.

Policja londyńska broni faszystów

LONDYN 8. 12. (PAP). Lokalne władze przedmieścia Londynu — Stepney — oddały do dyspozycji na zebranie organizacyjne faszystom Mosley'a gmach szkoły. Oburzona ludność okoliczna, przede wszystkim b. żołnierze ostatniej wojny, zabarykadowali się w gmachu szkoły, pragnąc nie dopuścić do zebrania faszystowskiego. W odpowiedzi na to policjanci wyłamali drzwi i w dotkliwy sposób pobili b. żołnierzy. Wielu demonstrantów aresztowano, wśród nich 2 radnych miejskich.

Mieszkańcy przedmieścia urządzili demonstrację protestacyjną przeciwko popieraniu faszystów przez władze. Podobne demonstracje odbyły się w sądzie przy rozpatrywaniu sprawy aresztowanych w związku z zajściami w Stepney.

Strajki we Włoszech trwają

Kierownictwo fabryki »Breda« musiało zgodzić się na żądania robotników

RZYM, 8.12. (PAP). — W związku z ciągłymi redukcjami w przemyśle włoskim, robotnicy wznowili swoją akcję obronną.

Robotnicy największego zakładu przemysłowego w Mediolanie „Breda" w obliczu groźby zwolnienia z pracy 1.400 ludzi ogłosili strajk, nie opuszczając terenu fabryk. Pracodawcy byli zmuszeni cofnąć rozporządzenie o redukcji.

W Toscanie trwają nadal strajki i starcia między robotnikami rolnymi a policją. Walki te trwają już od początku listopada. Robotnicy rolni żądają przedłużenia umów zbiorowych oraz rewizji stawek. Na znak solidarności zastrajkowali robotnicy Livorno.

W Ligurii i Toscanie odbył się powszechny strajk pracowników przemysłu spożywczego.

Reorganizacja wczasów pracowniczych Konferencja w KCZZ

Dnia 6 bm. w sali konferencyjnej KC ZZ odbyła się narada przedstawicieli zarządów głównych i okręgowych Komisji Związków Zawodowych w celu omówienia nowych form akcji wczasów pracowniczych. Konferencji przewodniczył poseł Żukowski — wiceprzewodniczący KC ZZ.

Według nowych zasad, obowiązujących od 1 stycznia 1949 r., skierowanie na wczasy łącznie z biletem kolejowym otrzymują z Funduszów Wczasów Pracowniczych Zarządy Główne Związków Zawodowych, które są odpowiedzialne za dostarczenie skierowań przez okręgowe i powiatowe oddziały do Rad Zakładowych i kół związkowych.

Ustalono następujące stawki opłat: pracownik zarabiający do 10.000 zł płaci 1.120 zł za dwutygodniowy turnus, zarabiający do 18 tys. zł 1.960 zł i zarabiający powyżej 18 tys. zł — 2.800 zł. Członkowie rodzin mogą korzystać z wczasów z wyjątkiem miesięcy: czerwca, lipca i sierpnia, w miarę wolnych miejsc. Członkowie rodzin płacą za 2-tygodniowy pobyt 6.300 zł. Ponadto związkowcy mogą po wykorzystaniu turnusu w miarę wolnych miejsc przebywać w domu wypoczynkowym za opłatą dzienną 500 zł.

Pracownik wnosi opłatę za wczasy z góry, z chwilą otrzymania skierowania. Dzięki tej zasadzie Fundusz Wczasów Pracowniczych uniknie poważnych strat, spowodowanych niewykorzystaniem przydzielonych miejsc. Specjalny nacisk położony został na przydzielanie skierowań pracownikom fizycznym i umysłowym proporcjonalnie do stanu zatrudnienia w danym zakładzie pracy. Pracownik może tylko raz w ciągu roku skorzystać z 2-tygodniowego turnusu.

Na wczasy leczniczo - zdrojowe, które trwać będą dłużej, bo 3 tygodnie, kwalifikować będą związkowców Komisje Lekarskie ZUS-u, z udziałem społecznych komisji kwalifikacyjnych, w skład których wchodzą przedstawiciele władz związkowych. W roku 1949 plan przewiduje objęcie wczasami leczniczo - zdrojowymi 30 tys. związkowców.

Związkowiec ma również prawo, jeśli nie korzysta z domu wypoczynkowego Funduszu Wczasów Pracowniczych, dokąd jedzie bezpłatnie, do ulgowego biletu kolejowego raz w ciągu roku w okresie urlopu wypoczynkowego.

Sergiusz Obrazcow — w Ośrodku Wychowawczym RTPD

8 bm. Ośrodek Wychowawczy RTPD „Nasz Dom" gościł słynnego artystę Obrazcowa z małżonką.

Wychowankowie RTPD przygotowali artyście bardzo serdeczne przyjęcie. Po powitaniu wystąpił zespół artystyczny „Naszego Domu". Na program występu składały się pieśni rosyjskie i polskie, recytacja wiersza Majakowskiego „Lewą marsz" i ognisty „kozak".

Po wspólnym obiedzie dyrektor teatru kukiełkowego RTPD „Baj" Szczepan Baczyński zapoznał gości z historią teatru i pokazał fragment sztuki „Grymasela", pióra M. Kownackiej.

Obrazcow obejrzał z zainteresowaniem kukiełki i urządzenia techniczne teatru, dzieląc się uwagami z dyrektorem i całym zespołem.

Swój występ poprzedził Obrazcow krótkim przemówieniem w którym m. in. oświadczył „Chciałbym, żeby moja wizyta została w waszej pamięci tak, jak zostanie w mojej.

Zwiedziłem wasz kraj. Odbudowujecie swoją ojczyznę z wiarą i energią godną podziwu.

Dziękuję wam serdecznie za przyjęcie, jakie mi przygotowaliście i wierzcie, że było mi naprawdę przyjemnie usłyszeć wykonaną przez was tak pięknie po rosyjsku pieśń „Szyroka strana maja radnaja".

Po przemówieniu Obrazcow pokazał zebranym szereg kukiełkowych inscenizacji przy akompaniamencie pani Obrazcowej.

Technicy polscy wraz z klasą robotniczą organizują współzawodnictwo pracy

Wywiad z wicemin. Rumińskim

Spontanicznie rozwijający się ruch współzawodnictwa w Polsce objął już wszystkich robotników fabryk i zakładów przemysłowych. Poważną rolę w dalszym rozwoju tego ruchu ma inteligencja techniczna, tj. inżynierowie i technicy. Redaktor gospodarczy PAP przeprowadził wywiad z wiceministrem Bolesławem Rumińskim, prezesem Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT), która skupia wszystkie stowarzyszenia inżynierów i techników w Polsce.

JAK INTELIGENCJA TECHNICZNA OCENIA APEL KOPALNI ZABRZE WSCHÓD

Apel ten ocenić należy nie tylko jako najodpowiedniejszy czyn przedkongresowy, ale z punktu widzenia przełomu dotychczasowych stosunków gospodarczych i technicznych.

Wyczyn górników Zabrza udowodnił i przekonał wszystkich, jak wielkie jeszcze istnieją rezerwy produkcyjne i co może dokonać ofiarność i entuzjazm mas pracujących. Niebywały rekord wydobycia węgla, przedterminowe wykonanie planów rocznych w wielu gałęziach przemysłu i miliardowe oszczędności we wszystkich fabrykach i zakładach pracy — oto dowody nowego okresu współzawodnictwa, w którym nie tylko wydajność pracy, ale jakość i koszty produkcji, normy techniczne i pozostałe elementy techniki odgrywać będą pierwszorzędną rolę.

Ten nowy okres wciąga w swój ożywczy nurt coraz to szerszy zastęp robotników i przodowników pracy i mobilizuje inżynierów do wspólnej z robotnikami, nowatorskiej pracy w kierunku jeszcze pełniejszego wykorzystania maszyn, surowców i materiałów. Słowem **apel górników Zabrza będzie miał rewolucyjny wpływ na dalszy rozwój produkcji i techniki.**

— Czy NOT i stowarzyszenia techniczne biorą udział we współzawodnictwie?

— Wejście Sekretarza Generalnego NOT do Centralnego Komitetu Współzawodnictwa, a przedstawicieli Stowarzyszeń Technicznych do Komitetów Głównych nie ma charakteru tylko solidarnościowego. Komitety są po to, aby pracować i rozwijać planową akcję.

Wzięliśmy na siebie wielką odpowiedzialność, która rozciąga się na ogół inżynierów, pracujących w fabrykach. Rozumiemy, że udział nasz we współzawodnictwie musi być bardziej szczegółowo skonkretyzowany i podbudowany szeroką działalnością naukowo - techniczną w Stowarzyszeniach.

W szczególności będziemy:

ujednolicać działalność i zadanie inżynierów w komitetach współzawodnictwa;

wzmagać działalność wydawniczą i uaktywniać fachową prasę techniczną na odcinku współzawodnictwa;

rozpracowywać razem ze związkami zawodowymi wspólny program w sprawie wynalazczości robotniczej i przodownictwa pracy.

— W czym przejawiać się będzie nowy program współzawodnictwa?

— Przejawiać się on będzie **we wzmożonym kontakcie i współpracy inżynierów z robotnikami, zarówno poprzez komitety współzawodnictwa, jak i w związkach zawodowych.** Inżynierowie będą musieli więcej niż dotychczas dzielić się swą wiedzą i doświadczeniem z ogółem robotników w fabrykach i zakładach. Będą wnosić do komitetów współzawodnictwa więcej wynalazczości i racjonalizatorstwa.

Będą szerzyć i pogłębiać wśród szerokich mas robotniczych podstawy nauki i wiedzy technicznej i co najważniejsze — uogólniać i rozpracowywać bogate doświadczenia przodowników pracy dla stworzenia właściwych norm, które pozwolą na dalsze podniesienie wydajności pracy i produkcji.

Dewizą komitetów współzawodnictwa powinno być hasło: „Taka organizacja pracy w zakładach, aby najmniejszym nakładem pracy osiągnąć jak największe efekty". Wszystko, co zmniejsza wysiłek ludzki, powinno stać się własnością współzawodnictwa.

— Jaką działalność prowadzi NOT na odcinku szerzenia wiedzy technicznej?

— Działalność ta jest dość szeroka i wielostronna. Szczególnie w ostatnich miesiącach nastąpiło ożywienie prac NOT-u. Uaktywniona została działalność wydawnicza, przeprowadza się planową organizację odczytów i kursów technicznych. Nastąpiło dalsze podniesienie działalności organizacyjnej stowarzyszeń technicznych.

Niedawno w Warszawie otwarto tzw. Politechnikę Wieczorową z inicjatywy Stowarzyszenia Mechaników Polskich. Na pierwszej tego rodzaju politechnice w Polsce, której zadaniem jest przerobienie w ciągu 4 lat trzyletniego kursu politechnicznego, kształci się już ok. 300 słuchaczy, przeważnie ludzi pracujących zawodowo. W projekcie jest zorganizowanie podobnych kursów na Śląsku.

— Jak przedstawia się współpraca stowarzyszeń technicznych ze Związkami Zawodowymi?

— Współpraca ta rozwija się pomyślnie, ale ciągle jeszcze niedostatecznie. Brak jest jeszcze konkretnego programu działania, który by nakładał na jednych i drugich obowiązek ciągłej i bezustannej współpracy. Program taki będzie wykuty w drodze nowego stylu życia i pracy inżyniera w ustroju demokracji ludowej. Myślę, że wspólne zadania, postawione przed komitetami współzawodnictwa, są dobrym zadatkiem na przyszłość.

Technicy polscy rozumieją coraz lepiej, że być nosicielami postępu technicznego, to nie znaczy tylko rozumieć konstrukcję nowoczesnych maszyn i znać prawa technologii. Trzeba znać i rozumieć mechanizm państwa ludowego i nowe prawa działania mas. Trzeba maszerować noga w nogę z klasą robotniczą i organizować współzawodnictwo — potężną dźwignię postępu technicznego i socjalizmu.

Sztafety młodzieży ZMP

niosą pozdrowienia dla Kongresu Zjednoczeniowego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Druga sztafeta, biegnąca z Karpacza składa się z przodowników pracy i wyróżnionych uczniów miejscowych szkół. Wzdłuż całej drogi sztafeta podejmowana była serdecznie przez delegacje partii politycznych, związków zawodowych, przedstawicieli zakładów pracy oraz rzesze młodzieży szkolnej.

W Wałbrzychu górnicy i hutnicy w odświętnych strojach, młodzież szkolna z kwiatami i mieszkańcy pobliskich osiedli robotniczych z transparentami ustawili się wzdłuż trasy. Okrzyki na cześć Zjednoczenia Partii i niemilknące oklaski towarzyszyły długo biegaczom, zdążającym w kierunku Świebodzic i Świdnicy.

*

Już we wczesnych godzinach rannych 8 bm. zbierały się we Wrocławiu na placu Młodzieży Polskiej i na trasie biegu sztafety dolnośląskiej, niezliczone rzesze młodzieży szkolnej, członków ZMP, wojska, harcerstwa i społeczeństwa.

Na miejscu startu stanęła grupa pierwszych 60 zawodników Wrocławia, którym tow. Elczewski, pierwszy sekretarz WK PPS przekazał serdeczne pozdrowienia na Kongres od tysięcy robotników dolnośląskich. Przewodniczący ZMP ob. Karst przekazał na Kongres przyrzeczenie młodzieży dolnośląskiej, która zrealizowanymi już czynami daje jednoczącym się partiom zapowiedź i gwarancję wzmożenia swego wysiłku na drodze do osiągnięcia pełnego dobrobytu mas pracujących.

Pierwszy wystartował czołowy działacz młodzieżowy, Józef Stemplewski, oddając następnie pergamin z meldunkiem przewodniczącemu woj. zarz. ZMP.

W godzinach popołudniowych 8 bm. biegaczy dolnośląskich powitała Oleśnica.

*

8 bm. z rynku z Tarnowa wystartowała do drugiego etapu sztafeta biegnąca z Rzeszowa. Na rynku wielotysięczne tłumy i szpalery młodzieży oczekiwały sztafety, która opuścić miała miasto w dalszej drodze do Bochni.

Po drodze we wsiach i miasteczkach zebrana ludność witała serdecznie biegnących. Na rynku w Wojniczu i Brzesku odbyły się manifestacyjne wiece. Po złożeniu podpisów przez przedstawicieli partii i ZMP, sztafeta pobiegła do Bochni.

*

Sztafeta szczecińska wystartowała 8 bm. do trzeciego etapu Myślibórz — Skwierzyna. W etapie tym wzięło udział 215 biegaczy w tym 31 kobiet.

Po dwóch i pół godzinach sztafeta przybyła do Gorzowa, gdzie gorąco powitano wbiegających ZMP-owców, zorganizowano tu krótką uroczystość, na której przemawiali przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, po czym sztafeta wyruszyła do punktu etapowego w Skwierzynie.

Na powitanie sztafety Skwierzyna przybrała odświętną szatę. Przed bramą triumfalną licznie zgromadzona ludność witała gorąco wbiegających.

9 bm. sztafeta wyruszy do czwartego etapu Skwierzyna — Pniewy.

60-ta rocznica urodzin prezydenta Szakasitsa

BUDAPESZT, 8.12 (PAP). Biuro Polityczne Węgierskiej Partii Pracujących wystosowało gratulacje do prezydenta republiki i przewodniczącego partii Szakasitsa z okazji 60-ej rocznicy jego urodzin. Biuro Polityczne podkreśla zasługi prezydenta Szakasitsa, który od lat przeszło 40 walczył o wyzwolenie mas pracujących.

Jubileusz Akademii im. Frunze

MOSKWA 8.12. (PAP). Dnia 8 grudnia najstarsza wyższa uczelnia wojskowa ZSRR — Akademia im. Frunze — obchodzi — 30-tą rocznicę swego powstania. 11 grudnia odbędzie się w Moskwie uroczyste zebranie kierownictwa, pedagogów i słuchaczy uczelni z udziałem bohaterów Związku Radzieckiego, generałów i marszałków — b. absolwentów Akademii. W ramach uroczystości jubileuszowych wygłoszone zostaną również referaty i pogadanki w zakładach naukowych i jednostkach wojskowych armii radzieckiej.

Niech żyje polska inteligencja — w służbie ludu, postępu, socjalizmu!

W kilku wierszach

☐ **BERLIN. W pierwszej szkole polskiej w Berlinie im. Bolesława Bieruta odbyła się tradycyjna uroczystość św. Mikołaja, na którą złożyły się popisy solowe uczniów i uczennic szkoły oraz obrazek sceniczny „Dar św. Mikołaja". Na zakończenie uroczystości dzieciom rozdano słodycze nadesłane z Polski.**

☐ **LONDYN — Parlament irański większością 18 głosów uchwalił wniosek w sprawie votum zaufania dla rządu.**

☐ **LONDYN — Republika indonezyjska przyjęta została w poczet członków Komisji Gospodarczej dla spraw Azji i Dalekiego Wschodu.**

☐ **HAGA — Prasa donosi o utworzeniu w Holandii Komitetu Pomocy Indonezji.**

O zadaniach rady zakładowej i zw. zawodowych w akcji socjalnej

SZEROKO pojęta akcja socjalna należała w okresie przedwojennym do zagadnień zgoła abstrakcyjnych. Ilustracją tego stanu jest fakt, że w roku 1939, na przykład, mieliśmy w Polsce zaledwie 32 żłobki, obejmujące około 540 dzieci.

W zmienionych radykalnie warunkach politycznych i społecznych, wśród zadań budowy i przebudowy, jakie stoją przed Polską Ludową na jej drodze do socjalizmu, opieka nad człowiekiem pracy i jego rodziną, troska o zaspokojenie jego potrzeb materialnych, zdrowotnych i kulturalnych, troska o jak najlepsze warunki pracy i odpoczynku wysuwa się na czoło problemów społecznych.

O ogromie zagadnień objętych u nas akcją socjalną świadczy ich pobieżny przegląd.

Czołową pozycją akcji socjalnej jest opieka nad matką i dzieckiem. Ponadto akcja ta obejmuje socjalną ochronę zdrowia, socjalne zaopatrzenie materialne i zaspokojenie potrzeb kulturalno - oświatowych klasy robotniczej.

W ramach opieki nad matką i dzieckiem organizuje się żłobki dla dzieci do lat 3-ch, zapewniając im troskliwą opiekę w godzinach pracy matek.

Stacja opieki nad matką i dzieckiem zapewnia dziecku nie tylko opiekę lekarską, lecz również dożywianie, oraz tym instruuje matki, uczy je wychowywać dziecko.

Przedszkola fabryczne zapewniają dziecku w wieku od 3 do 7 lat opiekę i wyżywienie w godzinach pracy rodziców.

Świetlice dziecięce i ogródki jordanowskie są formą opieki socjalnej obejmującą dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym.

Kolonie i półkolonie to masowa forma wczasów dziecięcych, przeznaczona w pierwszym rzędzie dla dzieci robotniczych. Zapewnia ona dzieciom wypoczynek w warunkach zdrowotnych, dobre wyżywienie i należytą opiekę wychowawczą.

Prewentoria przeznaczone są dla dzieci anemicznych, słabych, zagrożonych gruźlicą. Rola prewentoriów jest niezmiernie ważna, gdyż zapobieganie chorobom jest pod względem socjalnym sprawą może pilniejszą, niż samo leczenie.

Socjalna ochrona zdrowia pracowników przewiduje **wczasy doroczne,** zapewniające pracownikowi w czasie urlopu dwutygodniowy pobyt w domach wypoczynkowych. Ponadto pracownicy zagrożeni chorobą korzystać mogą w ramach tej akcji z trzytygodniowych pobytów kuracyjnych w domach wczasowych. Akcja przewiduje również **wczasy świąteczne,** tj. organizację obozów i wycieczek, które umożliwiają światu pracy najracjonalniejsze wykorzystanie nie tylko okresów urlopowych, lecz również przerw w pracy i dni świątecznych.

Higiena socjalna pracy i ochrona zdrowia ma na celu zapewnienie pracownikom higienicznych warunków pracy jak umywalni, ręczników, mydła, poza tym pomocy sanitarnej, jak apteczek, ambulatoriów, gabinetów dentystycznych itp.

Akcja socjalna obejmuje także troskę nad **kulturą fizyczną** świata pracy poprzez organizację klubów sportowych, imprez, budowanie stadionów, urządzeń sportowych itp.

Socjalne zaopatrzenie materialne przewiduje wydawanie zapomóg i zasiłków w nagłych wypadkach oraz udzielanie pożyczek za pośrednictwem kas samopomocowych. Ponadto przewiduje organizację stołówek w zakładach pracy, w których za utrzymaniem jej lub zorganizowaniem wypowiedzie się dostateczna większość pracowników zakładu.

Akcja kulturalno - oświatowa przewiduje organizację urządzeń kulturalnych, świetlic, domów kultury, bibliotek itp. Zadaniem jej jest również szkolenie kadr związkowych, walka z analfabetyzmem, organizowanie czytelnictwa, odczytów i rozwijanie amatorskiej pracy artystycznej.

*

Jak z tego wynika akcja socjalna ogarnia wszystkie niemal codzienne sprawy klasy robotniczej. Realizacja tej akcji idzie różnymi torami. Niektóre sprawy powierzone są w całości związkom zawodowym, inne administracji przedsiębiorstw państwowych. Na potrzeby związane z akcją socjalną państwo łoży ogromne, sięgające wielu miliardów sumy, rosnące z roku na rok.

O zadaniach, jakie ciążą na związkach zawodowych w akcji socjalnej nie trzeba się rozwodzić. **W tych dziedzinach, gdzie państwo w całości przekazało sprawę w ręce związków, pełne urzeczywistnienie planów spada na wyłączną odpowiedzialność związków.** Ale i w tych wypadkach, kiedy realizacja zamierzeń socjalnych powierzona jest administracji, związki ponoszą współodpowiedzialność **za odpowiednie wykorzystanie kwot przeznaczonych na akcję socjalną.**

Rok 1948, pierwszy rok planowej akcji socjalnej w znacjonalizowanym przemyśle, jest jednocześnie rokiem, w którym polski ruch zawodowy bierze czynny udział w planowaniu i realizacji akcji socjalnej.

Obowiązkiem związków zawodowych na wszystkich szczeblach organizacyjnych jest jak najściślejsza współpraca z wydziałami socjalnymi poszczególnych komórek przemysłu. Niestety, na terenie wielu jeszcze zakładów tak związki zawodowe jak i rady zakładowe zbyt mało poświęcają uwagi zagadnieniom akcji socjalnej. Nawet w wielu zarządach głównych związków zawodowych sprawa ta leży odłogiem. Wystarczy stwierdzić, że na 37 związków zaledwie przy 18 zarządach głównych utworzone zostały referaty socjalne.

To niedbalstwo jest karygodne. Bo związki zawodowe a w szczególności rady zakładowe w codziennym obcowaniu z robotnikiem powinny przede wszystkim wnikać w jego troski i wspólnie z nim wyszukiwać możliwości zaspokojenia codziennych potrzeb klasy robotniczej.

Tymczasem widzimy, że w rezultacie tych zaniedbań ze strony ruchu związkowego i zbiurokratyzowania sprawy przez niektóre ogniwa administracji gospodarczej w poszczególnych wypadkach **dochodzi do niewykorzystania funduszów przeznaczonych przez państwo na cele akcji socjalnej.**

Z tym niezdrowym stanem rzeczy należy jak najszybciej skończyć.

Na akcję socjalną w roku 1949 przewiduje się sumę 13.756.000.000 zł. Na opiekę nad matką i dzieckiem przeznaczono z tej sumy 6.775.000.000 zł, tj. prawie 50%. Państwo łoży wielkie sumy na akcję socjalną, aby podnieść stopę życiową mas pracujących. Potrzeby zaś są obecnie z natury rzeczy większe niż możliwości ich zaspokojenia. Wobec tego **należy tak planować akcję, aby ani jedna złotówka nie została niecelowo zużyta. Rada zakładowa winna zapobiegać tworzeniu nierealnego budżetu akcji socjalnej.** Jeżeli jednak nie uczyniła tego dotąd musi spowodować, aby dokonano przelewu sum niewykorzystanych na konto tych akcji dla realizacji których zabrakło funduszów. Jeżeli przeznaczona na akcję socjalną kwota nie pokrywa wydatków, należy zwrócić się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o przyznanie dodatkowych środków.

J.W.

Do czytelników „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)"

„Krótki kurs historii WKP(b)" należy do rzędu najbardziej rozpowszechnionych i najbardziej popularnych książek w świecie. Książkę tę wydano w samym tylko Związku Radzieckim w ponad 200 wydaniach i nakład jej przekroczył 34 miliony egzemplarzy. Wydawano „Krótki kurs" wiele razy również zagranicą i to niejednokrotnie z narażeniem życia. W ten właśnie sposób wydali tę książkę komuniści włoscy za czasów Mussoliniego i komuniści francuscy pod rządami Petain'a.

Książka ta towarzyszyła bohaterskim żołnierzom radzieckim na wszystkich frontach wojny z hitleryzmem i towarzyszy bojownikom o wolność we wszystkich krajach.

Ukazanie się pierwszego polskiego wydania „Krótkiego kursu" udostępni tę nieocenioną pracę setkom tysięcy czytelników polskich, którzy z niej uczyć się będą marksizmu - leninizmu, uczyć się będą historii najbardziej przodującej siły w obozie antyimperialistycznym i uczyć się będą, jak stosować doświadczenia WKP(b) w naszym życiu. Setki tysięcy ludzi, członków Zjednoczonej Partii i bezpartyjnych wezmą tę książkę do ręki z ogromnym zainteresowaniem. Tym ludziom, zwłaszcza tym, którzy po raz pierwszy zasiądą do czytania „Krótkiego kursu", pragnęlibyśmy powiedzieć kilka słów.

Ogromny sukces „Krótkiego kursu", fakt, że książka ta rozeszła się w dziesiątkach milionów egzemplarzy, że czyta się ją z jednakowym zainteresowaniem w Związku Radzieckim i w Ameryce, w Chinach i we Francji, na Malajach i w Londynie, że czytają ją robotnicy i inteligenci, chłopi i żołnierze — nie oznacza bynajmniej, że jest to książka łatwa i że opanowanie jej nie wymaga wysiłku.

„Krótki kurs" jest encyklopedią marksizmu - leninizmu, jest ujęciem olbrzymiego dorobku teoretycznego największej partii robotniczej na świecie w nierozerwalnym związku z jej rewolucyjną praktyką. „Historia WKP(b)" jest podsumowaniem epokowych osiągnięć umysłu ludzkiego w wielu dziedzinach nauki.

Książka taka nie może też należeć do rzędu „łatwych" w zwykłym, codziennym rozumieniu tego słowa. **„Krótki kurs" jest książką, nad którą należy pracować systematycznie.** Trzeba pamiętać, że wykład historii WKP(b) jest wykładem nauki socjalizmu, wykładem ekonomii politycznej socjalizmu, jego filizofii, historii, strategii i taktyki. Przyswoić sobe ten wykład można tylko, idąc krok za krokiem, wyjaśniając sobie do końca wszystkie pojęcia i wszystkie zagadnienia, poruszone w tej książce.

„Krótki kurs" nie wystarczy czytać. Trzeba go studiować! Ale też wyniki tej pracy będą natychmiast odczute przez każdego uważnego czytelnika, który nie będzie szczędził wysiłków, aby opanować treść tej książki. Już pierwsze tygodnie pracy nad „Krótkim kursem" rozszerzą horyzont myślowy, ukażą wielkie i pasjonujące problemy w tych sprawach, obok których przechodziło się dotychczas obojętnie, otworzą wielkie perspektywy i ujawnią głód wiedzy, który będzie najlepszym motorem dla dalszych uporczywych prac nad zrozumieniem wspaniałej treści marksizmu.

Są w Polsce ludzie, którzy z własnego doświadczenia znają głód wiedzy, jaki wywołuje zetknięcie się z „Krótkim kursem" i którzy znają olbrzymią wartość tej książki. Ludzie ci winni się stać pomocnikami i przewodnikami tych, którzy po raz pierwszy wezmą do ręki „Krótki kurs". Również **organizacje partyjne, prasa, instytucje wydawnicze oraz organizacje kulturalno - oświatowe winny współdziałać w ułatwieniu czytelnikom opanowania całego bogactwa myślowego, zawartego w „Historii WKP(b)".**

Ukazanie się polskiego wydania „Krótkiego kursu" jest wielkim wydarzeniem w naszym życiu ideowo - politycznym. Należy dołożyć wszelkich starań, by echo tego wydarzenia i wpływ jego na całe życie Partii były godne stalinowskiego dzieła.

J. KOWALEWSKI

Naród hiszpański walczy

WIADOMOŚCI z Hiszpanii regularnie donoszą o nieustannych kaźniach bojowników o wolność. Siepacz Franco stosuje metody, znane Europie z czasów okupacji hitlerowskiej. W Hiszpanii szaleje brutalny terror faszystowski.

Terror stanowi nieodłączną cechę faszystowskiego reżimu, wywołującego opór narodu. A taki jest właśnie reżim frankistowski. Godzi on bowiem nie tylko — jak to chcą wmówić niektóre koła anglosaskie — w lewicowców; godzi on w cały naród: w chłopa, w robotnika, w drobnomieszczaństwo.

×

Faszyzm hiszpański oznacza w praktyce siedmiokrotne obniżenie stopy życiowej w stosunku do czasów republiki (nawet według oficjalnych danych, stopa życiowa nie dochodzi do 30%, w porównaniu z rokiem 1936); produkcja przemysłu wynosi połowę, a rolnictwa — 70 %, stanu z roku 1936.

Istotną treść faszyzmu wyraża również fakt, że większa część dzieci wcale nie pobiera nauki. Liczba uczniów w szkołach hiszpańskich wynosi według oficjalnych danych 1.805.720 wobec 3.968.916 w roku 1936. Jest to zresztą rzeczą zupełnie naturalną, skoro dwie trzecie budżetu frankistowskiego idą na wojsko i policję, podczas gdy na oświatę, handel, przemysł i rolnictwo w sumie przeznaczone są tylko 5,7 procent budżetu.

Reżim ten narzucony został narodowi hiszpańskiemu przez samoloty i tanki Hitlera i Mussoliniego. Stwierdza to bez osłonek rezolucja ONZ z 11 stopada 1946 roku.

„Z pochodzenia, natury, struktury i ogólnej linii postępowania reżim Franco jest reżimem faszystowskim, skopiowanym na hitlerowskich Niemczech i faszystowskich Włoszech, reżimem powstałym w dużej mierze dzięki pomocy tych krajów"

Generał Franco okazał się godny zaufania, jakim obdarzyli go Hitler i Mussolini. Rola, jaką Franco odegrał w ich agresji militarnej, jest znana i nie wymaga komentarzy.

×

GENERAŁ Franco nie zmienił swego oblicza po klęsce faszystowskich Niemiec. Wobec opozycji w kraju i wzrostu sił demokratycznych na świecie, wie on że pokój oznacza dla niego utratę władzy i stryczek. Nadzieje swe zatem pokłada Franco w nowej wojnie.

Po Hitlerze znaleźli się nowi nabywcy na usługi ofiarowane przez generała Franco podżegaczom wojennym. Jeszcze w roku 1946 imperialiści anglosascy starali się nie dopuścić do przyjęcia cytowanej uchwały przez ONZ. Gdy w końcu uchwała ta została przyjęta pod naciskiem opinii publicznej, Amerykanie i Anglicy sabotowali jej realizację. Prowadzą oni politykę — nie izolacji i osłabienia Hiszpanii frankistowskiej, a zacieśnienia stosunków z Hiszpanią i umacniania faszyzmu w tym kraju. Wzrosły obroty Anglii z Hiszpanią, a pod presją USA Francja wznowiła zerwane uprzednio stosunki z rządem generała Franco. W ostatnich miesiącach, wobec wyraźnej bezsiły swych marionetek we Francji i Włoszech, Amerykanie otwarcie przeznaczyli katowi ludu hiszpańskiego rolę obrońcy kultury zachodniej — jednej z głównych baz swojej agresji w Europie.

Trudno o większą zgodność interesów. DLA GENERAŁA FRANCO PROTEKTORAT AMERYKAŃSKI STANOWI JEDYNY SPOSÓB UTRZYMANIA SIĘ PRZY WŁADZY; DLA AMERYKANÓW — HISZPANIA FRANKISTOWSKA TO IDEALNY KRAJ, W KTÓRYM NIE MUSZĄ DOKONAĆ NA NOWO FASZYZACJI, GDYŻ POZOSTAŁA TAM JESZCZE NIETKNIĘTA SPUŚCIZNA HITLEROWSKA.

×

HISZPANIA staje się w szybkim tempie kolonią i bazą USA. Najważniejsze źródła surowcowe i gałęzie przemysłu hiszpańskiego przechodzą w ręce firm amerykańskich. Dygnitarze hiszpańscy wyrażają gotowość odstąpienia Stanom Zjednoczonym baz lotniczych i morskich na terytorium swego kraju. W zamian za to stoi na porządku dziennym sprawa zastrzyku, w formie pożyczki amerykańskiej dla reżimu frankistowskiego. Hiszpania brana jest w rachubę jako poważny kontrahent w montowanym obecnie „bloku atlantyckim".

Na przeszkodzie tej idylli stoi jednak nienawiść narodów Europy do reżimu frankistowskiego. Nastroje te podchwycił nawet konserwatywny londyński „Economist", pisząc, że: **„Uczucie oburzenia i wstydu ogarnia każdego liberała i socjalistę europejskiego na myśl o ugodzie z reżimem frankistowskim".**

Czynione są najrozmaitsze wysiłki, celem przygotowania opinii publicznej do otwartego poparcia faszyzmu hiszpańskiego. Dyplomaci i senatorzy amerykańscy, odwiedzający bez przerwy Hiszpanię, wyrażają się pochlebnie o antykomunistycznych walorach jej władców; humorystyczne wybory municypalne mają nadać reżimowi frankistowskiemu pozory legalności. Nie ustają próby zachowania faszyzmu „okraszonego" rządami skompromitowanej monarchii lub domieszką „bevinowskich socjalistów" hiszpańskich.

×

OSTATNIE słowo nie będzie jednak należało ani do generała Franco ani do jego amerykańskich opiekunów. Trzy lata walki przeciwko interwencji niemiecko - włoskiej wykrwawiły naród hiszpański, ale nie zabiły jego ducha oporu. Nie dokonają tego również represje, przepełnione więzienia i wyroki śmierci. **Naród hiszpański wytrwale walczy przeciwko narzuconemu mu reżimowi faszystowskiemu.**

Walka ta nie ogranicza się do strajków, lub do biernego oporu na wsi. W różnych częściach Hiszpanii, od Aragonii na granicy francuskiej aż po Galicję i Andaluzję na wybrzeżu atlantyckim, działają bez przerwy liczne grupy guerillasów. Największego rozmachu nabrała **walka partyzancka** w Lewancie, gdzie wielkie oddziały rządowe nie mogły zlikwidować baz oporu.

Tak samo jak w Chinach, czy w Grecji, **główna siła partyzantów tkwi w pomocy, jaką dostaje od ogólnej ludności, w więzach łączących aktywnych bojowników o wolność z masami robotników i chłopów.**

Na czele walki partyzanckiej stoi partia komunistyczna, ta sama partia, która przewodziła w walce przeciwko interwencji niemiecko - włoskiej. Szeroki oddźwięk znajdują hasła partii komunistycznej, wzywające naród do czynnego oporu przeciwko rodzimym faszystom i do obrony niepodległości kraju.

Biuro polityczne partii komunistycznej Hiszpanii w oświadczeniu z dnia 27 października br. stwierdza:

„Plany imperialistów amerykańskich i ich faszystowskich sojuszników w Hiszpanii nigdy się nie spełnią, jeśli lud Hiszpanii, świadomy swej wielkiej siły, energicznie przeciw nim wystąpi".

Za narodem hiszpańskim stoją demokraci całego świata, stoi niezwyciężony obóz antyimperialistyczny ze Związkiem Radzieckim na czele. Walka ludu hiszpańskiego nie jest daremna. Przyszłość do niego należy.

J. STAREC

NASI DELEGACI NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

TOW. JÓZEFA ULKOWSKA
Jako prządka w PZPB Nr 1 pracuje 42 lata. Pierwsza przystąpiła na swoim odcinku do współzawodnictwa pracy. Obsługuje 1.080 wrzecion. Wyrabia 150 — 160 proc. normy. W partii jest od 1945 roku.

TOW. JAN TOMA
Od piętnastego roku życia pracuje jako tkacz u „Geyera" (ob. PZPB nr 3). Od 1946 r. jest tamże sekretarzem komitetu fabrycznego.

TOW. FRANCZYKOWSKA MARIA
Wyszywaczka - brygadzistka odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi, wyszkoliła 96 młodych robotnic. Pracuje w fabryce od 14 roku życia. Jest Członkiem Egzekutywy Kom. Fabr. PPR w fabryce „K. Jankowski" w Bielsku, sekretarzem Rady Zakładowej w tejże fabryce.

TOW. PODKOWINA SYLWIA
Córka robotnika, działacza Zw. Zaw. W czasie okupacji organizuje w Krasnymstawie komplety tajnego nauczania. Po wyzwoleniu oddaje się pracy społecznej i partyjnej. Sprawuje obecnie funkcję Okręgowego Wizytatora Szkół w Kuratorium Lubelskim.

TOW. MARIA MIKOŁAJCZYKOWA
Sekretarz Komitetu Fabrycznego w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4. Przed wojną działaczka Związków Zawodowych. Pracuje jako robotnica. Członek PPR od 1945 roku.

TOW MARIAN SZCZEPAŃSKI
Tkacz. Współorganizator strajku w 1933 r. Od 1923 r. w KPP. Po wyzwoleniu przechodzi na stanowisko dyrektora naczelnego PZPB Nr 2, obecnie dyrektor nacz. PZPJG nr 8.

Z notatnika Warszawy

MNIEJ PIJEMY

Kiedy przechodzę codziennie rano Nowym Światem — zawsze go spotykam. Idzie wolno obok wyładowanego gruzem wozu, opierając się jedną ręką o deskę, w drugiej trzyma bat i lejce. Regularnie zatrzymywał się zawsze obok baru, zostawiał wóz tuż obok chodnika i z pośpiechem wbiegał do wnętrza. Po „jednej małej" jechał dalej. Do niedawna powtarzał tę samą czynność, za każdym razem, a kursów robił najmniej siedem dziennie.

Przed tygodniem zdziwiło mnie to, że rano przejechał obok baru nie zatrzymując się wcale. To samo było i przy kursie południowym.

Okazuje się, że ze swoich przepisowych siedmiu „kolejek" dziennie zjechał początkowo na trzy, później na jedną, ostatnio zaś nie widziano go przy bufecie już od czterech dni.

Popularne powiedzenie „Za drogo, nie warto" słyszy się coraz częściej. W niektórych zakładach gastronomicznych obroty wódczane znacznie zmalały, wzrosła natomiast popularność wina. Szkoda tylko, że bary niezbyt chętnie trzymają tanie wina krajowej produkcji, które w jakości i smaku mało ustępują noszącym nalepkę o obcym i ekscentrycznym napisie.

Mniejszy czy większy wzrost nastąpił u wszystkich, którzy nie stronili od kieliszka. Gorzej przedstawiała się sprawa tam, gdzie picie wódki weszło w niebezpieczny nałóg. Podrożenie wódki wywarło jednak i tutaj swój wpływ, wyrażający się coraz częstszymi zgłoszeniami do Poradni Antyalkoholowych, gdzie nałogowcy zostają poddani specjalnej kuracji i obserwacji. Wszystkie polecenia Poradni wykonywane są teraz skrupulatnie, bez ironicznych uśmieszków i poruszania ramion, jak to się zdarzało często przedtem. Ludzie chcą się leczyć.

Podwyższenie ceny wódki okazało się ważnym atutem w akcji zwalczania alkoholizmu. Pijemy coraz mniej.

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) o godzinie 19 „Pan Jowialski".

KLASYCZNY (Mokotowska 112) „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 21) o 19 „Szczęście Frania".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Archipelag Lenoir"

COMOEDIA (Szwedzka 2) — nieczynny.

Teatr PLACÓWKA „Wszyscy synowie" A. Millera.

NOWY (Puławska 38) godz. 19 „Dom otwarty".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8), codziennie rewia pt. „Najpiękniejsze Polki", pocz. przedstawienia o godzinie 17,15 i 19.15.

Teatr ROZMAITOŚCI o 19 — „Zemsta" A. Fredry.

Teatr DZIECI WARSZAWY (YMCA) „Budowali most" codziennie o godz. 12-ej. —

„NASZ TEATR" — (sala Teatru „Małego" — Marszałkowska 81) „Romantyczność" A. Mickiewicza o godz. 15.15, w niedzielę i święta o godz. 11.30.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Wielkie nadzieje", pocz seansów o godz. 14, 16.30, 21.30, Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7-9), „Pieśń tajgi". Początek seansów o godz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 19.00.

POLONIA (Marszałkowska 112) „Ludzie bez skrzydeł". Początek seansów o godz. 13, 15, 21; zw. zaw. o 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112), Tajemnica nocy wigilijnej. Początek seansów o godz. 13, 15, 17 i 21, zw. zaw. 19.

SYRENA (Inżynierska 2) Iwan Groźny. Pocz. seansów godz. 15, 17, 21; zw. zaw. 19; w niedziele i święta o 13.

TĘCZA (Zoliborz, Suzina 4) Rodzina Froment. Początek seansów godz. 15, 17, 21; zw. zaw. 19; w niedziele i święta o 13.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program nr 54, pocz. seansu codz. o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (w Syrenie, Inżynierska 2). Program nr 53.

RADIO

PIĄTEK, dnia 10 grudnia 1948 roku

Do godziny 13.00 program Warszawy I przejmuje Warszawa II

Wiadomości: 16.00, 20.00, 23.00. Program: 23.20 — na dzień jutrzejszy. 15.25 Informacje lokalne. 15.30 Muzyka. 15.40 Pieśni i tańce ludowe: soliści, chór, orkiestra. 16.40 Poezja robotnicza. 17.00 Koncert z Czechosłowacji. 17.45 „Maszynista zjazdowy" — pogadanka. 18.00 Koncert rozrywkowy — dyryguje Rezler. 18.35 „Dzieje jednego strajku" Wasilewskiej (odcinek 20). 19.00 „Zadania społeczne SP na wsi". 19.15 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 20.30 „Od melodii do melodii" — sekstet P. R., śpiewa Marrat. 21.15 Opera „Dwie Wdowy", Smetany. 22.30 i 23.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 23.30 Koniec audycyj.

Z cyklu: Warszawa przyszłości

Na Młynowie wre już praca

Osiedle mieszkaniowe na Młynowie jest największą i najbardziej w tej chwili zaawansowaną budową, prowadzoną przez Zakład Osiedli Robotniczych.

Osiedle to, położone w zachodniej dzielnicy miasta, obejmuje 35-hektarowy teren, obrzeżony trasą W — Z (Wolska) oraz ulicami Działdowską, Żytnią i Okopową. Młynów będzie drugim co do wielkości po Mokotowie osiedlem mieszkalnym stolicy. W roku 1950 zamieszka tu 10.000 ludzi. Do ich dyspozycji stanie 48 nowych bloków mieszkalnych oraz 12 istniejących budynków tzw. kolonii Wawelberga, którą projektodawcy, inżynierowie Kulesza i Tetmajer, włączyli do osiedla.

Ponadto w skład osiedla wejdzie budowane obecnie przy ul. Leszno duże kino. Powszechny Dom Towarowy, który stanie u zbiegu Młynarskiej i Wolskiej, kilka szkół, przedszkoli oraz dom społeczny.

WSPÓŁZAWODNICTWO DAJE WYNIKI

Ulice Górczewska, Młynarska, Karolkowa i Staszica stanowią jakby naturalne linie, dzielące osiedle na kilka kolonii. Według tego podziału postępować będą rozplanowane na trzy lata prace budowlane.

Budowa osiedla zaczęta latem br., jest już poważnie zaawansowana. Odgruzowano dotychczas całkowicie połowę terenu osiedla, wywożąc blisko 80 tys. m sześc. gruzu, pozostała część, położona na północ od ul. Górczewskiej, oczyszczona będzie w ciągu miesięcy zimowych.

Pierwsza seria robót objęła budowę 8 bloków przy ul. Górczewskiej oraz 3 przy pl. Kercelego. Na budowach tych zapoczątkowano system murowania trójkami i dwójkami, który z czasem objął całą budowę dając jak najlepsze wyniki.

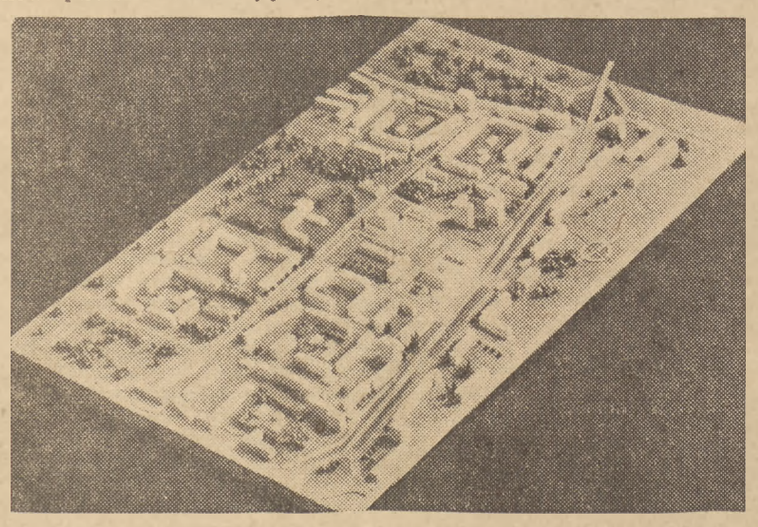

Osiedle Młynów przy trasie W — Z

Kilkanaście zespołów murarzy, osiągając 234 — 402 proc ustalonej normy, w ciągu trzech miesięcy doprowadziło do stanu surowego osiem wielkich bloków o łącznej kubaturze 60 tys. m sześc.

W pierwszym etapie współzawodnictwa pracy, do którego przystąpiły wszystkie zespoły murarskie oraz znaczna część personelu pomocniczego, zwyciężyła „dwójka" braci **Stanisława i Zygmunta Bożyków.** Osiągnęli oni 370 proc. normy.

WIEŻOWCE POCZEKAJĄ

W trwającym obecnie drugim etapie prowadzi duży, 7-osobowy zespół murarza **Kazimierza Skrzyneckiego,** który, pracując na specjalnie trudnym odcinku, wyprzedził nieznacznie braci Bożyk oraz trzeci, wyróżniający się zespół **Aleksandra Moskalika.**

Budynki doprowadzone obecnie do stanu surowego będą oddane mieszkańcom równocześnie z wyremontowaną kolonią Wawelberga latem 1949 r.

Poważne, przekraczające miliard złotych kredyty, przyznane na rok przyszły osiedlu młynowskiemu, pozwolą na zabudowanie połowy osiedla między trasą W — Z a ul. Górczewską. Prawdopodobnie również w tym roku stanie kilka bloków wdłuż Okopowej i Działdowskiej do Żytniej. Jednak bloki te do końca roku osiągną tylko stan surowy.

Po roku 1950 pozostaną do wybudowania tylko 4 wieżowce przy trasie W — Z. Bowiem do budowy tej wielkości gmachów niezbędne są znaczne ilości stali, której użycie jest obecnie ściśle reglamentowane. (j.m.)

Zobowiązanie wykonano

Maszyna-gigant ruszyła

Wczoraj w drukarni „ROBOTNIKA" odbyła się uroczystość uruchomienia największej w Polsce maszyny rotacyjnej. Na maszynie tej drukować się będzie prasa Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Jeszcze 10 minut przed godziną 11 wokół ogromnej maszyny rotacyjnej, maszyny którą śmiało można nazwać gigantem, uwijały się grupy mechaników, uwijali się elektrycy, cieśle, szklarze i murarze, kończąc roboty. Jeszcze na 6 minut przed 11 przykręcano ostatnie śruby i sprawdzano walce. Jeszcze na 4 minuty przed 11, po puszczeniu maszyny w ruch trzeba było poprawić wałek, który zahaczał i darł papier. Jeszcze na 3 minuty przed 11 dokonywano ostatnich prób, puszczając wszystkie motory w ruch.

Punktualnie o godzinie 11, próby zakończono. Przewodniczący komitetu zakładowego PPS przy Spółdzielni Wydawniczej Wiedza tow. red. Jerzy Rawicz zameldował zebranym przedstawicielom CKW PPS, KC PPR, RSW „Prasa", Sp. Wyd. „Wiedza", robotnikom, drukarzom, i dziennikarzom, że ogromna maszyna rotacyjna może rozpocząć pracę. Tak jak przyrzekli robotnicy — roboty zostały ukończone na 8 grudnia. Plan pierwotny przewidywał, że maszyna może być oddana do użytku w kwietniu przyszłego roku.

Na słuszne miano przodowników pracy, najlepszych z najlepszych, zasłużyli sobie TOW. TOW. WINCENTY WALCZUK, STANISŁAW ZAWADZKI, ADAM SZYDLEROWICZ, ALFRED TOMALA, KAZIMIERZ WIŚNIEWSKI, FRANCISZEK KACZYŃSKI, WACŁAW KARCZEWSKI, MARIAN MĘDREK, ROMUALD WOŁOWSKI, JAN BĄK, WOJCIECH GRZEGRZUŁKA, WACŁAW GRZEGRZUŁKA, ANTONI KORZEŃ, JAN LIPIŃSKI, JAN DUDEK, STANISŁAW STANISZEWSKI i CZESŁAW BLIŃSKI. (wb.)

Kolporterzy objawienia

Ostatnio w niektórych szkołach warszawskich znaleźli się kolporterzy ozdobnych kartek papieru z nadrukowanymi trzema białymi punkcikami. Według recepty kolporterów należy się w punkty wpatrywać przez parę minut bez drgnienia oka, a następnie przenieść wzrok na niebo i patrzeć dalej. Wtedy ujrzy się rzekomo anioła, czy gołąbka otoczonego kręgami świateł, co ma obrazować objawienie.

Ciekawska dzieciarnia potrafi marnować godziny z oczami utkwionymi w kartkę lub w niebo, czekając na to objawienie. (wb)

Nagrodę plastyczną przyznano inż. Stępińskiemu

Onegdaj odbyło się posiedzenie sądu konkursowego, który zadecydował o przyznaniu nagrody plastycznej m. st. Warszawy na rok 1948. Nagrodę w wysokości 120 tys. zł przyznano inżynierowi - architektowi Stępińskiemu, jednemu z projektorów rozwiązania zabudowy Nowego Światu, osiedla Mariensztackiego, współtwórcy planu Wspólnego Domu i szeregu innych gmachów. (ar)

Remonty w ramach FGM zaczną się już w marcu

W roku 1949 rozpocznie się stała planowa akcja remontów zaniedbanych domów mieszkalnych.

Akcja ta, której podstawą finansową będą wpłaty na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, obejmie przede wszystkim remonty większych domów czynszowych, zamieszkałych przez świat pracy.

Prezydent miasta Warszawy otrzymał już okólnik Min. Odbudowy, polecający ustalenie planu i programu akcji na sezon letni 1949 r. Organa Zarządu Miejskiego wytypują szereg domów najbardziej potrzebujących remontu, przy czym kierować się będą nie tylko względami technicznymi i gospodarczymi, lecz również i społecznymi.

Prace remontowe, które zlecane będą przedsiębiorstwom budowlanym oraz miejscowym kadrom rzemieślniczym, rozpoczną się już w marcu. Nad całością akcji czuwać będzie Miejski Komitet FGM, który powoła Stołeczna Rada Narodowa.

Ministerstwo skierowało również odpowiednie zarządzenia do WDO, która ma dostarczyć materiały budowlane, niezbędne do prowadzenia remontów. (j. m.)

33 nowych radnych-robotników ożywi prace DRN Praga-Północ

Zaprzysiężenie 33 nowych radnych na ostatnim plenarnym posiedzeniu DRN Praga - Północ — ludzi, związanych z robotniczym Targówkiem, Annopolem i Bródnem, zmieniając skład socjalny Rady, zmieni również niewątpliwie charakter jej prac i zbliży do ludności, którą Rada reprezentuje.

Pierwszym przebłyskiem „nowego ducha" była konkluzja, zapadła w dyskusji na temat udziału adwokatów w sprawach, rozstrzyganych przez komisję lokalową. Plenum zaleciło przewodniczącemu i członkom komisji, wzmóc czujność klasową, by nie pozwolić zasugerować się jednostronnym zazwyczaj i sprzecznym z interesami świata pracy argumentom prawników.

Komisja lokalowa stwierdziła, ponadto szereg nieprawidłowości w aktach i działalności Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego i wystąpiła do SRN o przeprowadzenie kontroli wydziału.

Poważne osiągnięcia ma do zanotowania komisja inwestycyjna DRN. W podziale kredytów, przyznanych przez Radę Państwa, dzielnica otrzymała prawie 40% sumy, przeznaczonej na Warszawę, a więc 120 milionów złotych. Przedterminowe przerobienie tych pieniędzy pozwoliło na uzyskanie dodatkowych sum.

Ogółem więc prace inwestycyjne w dzielnicy przekroczyły 180 milionów złotych. Wyniki racjonalnej gospodarki tymi pieniędzmi są już dziś widoczne. Wiele ulic peryferyjnych otrzymało bruki i oświetlenie, zasadzono kilka tysięcy drzewek, oczyszczono wiele szamb i co najważniejsze, robotniczy Targówek otrzyma wkrótce kolektor kanalizacyjny, umożliwiający stopniowe skanalizowanie tej dzielnicy. (j. m.)

Dzień powszedni stolicy

Z patrolem MO po Starówce

Okręg Starego Miasta podlega I Komisariatowi MO. Praca milicjantów staromiejskich jest szczególnie odpowiedzialna i wymaga dużo poświęcenia. Czuwając nad spokojnym snem ludzi pracy wzmocnione patrole milicji noc w noc obchodzą wyznaczone ulice, gdzie wśród gruzów i ruin zamelinowały się męty społeczne najrozmaitszego rodzaju.

Przekonaliśmy się o tym sami sobotniej nocy, podczas obchodu patroli milicyjnych. Droga nasza prowadziła poprzez ul. Miodową koło dziś budującej się trasy W—Z, do Hipotecznej. I właśnie koło samego gmachu Hipoteki podbiega do milicjantów kobieta, płacząc i krzycząc. Z jej urywkowo rzucanych półzdań dowiedzieliśmy się, że mąż wrócił pijany, a teraz bije ją i teściową. Tłucze talerze i szyby. Kiedy wspięliśmy się po rozbitych schodach na piętro i otworzyliśmy drzwi, oczom naszym przedstawił się widok nie świadczący bynajmniej o wojowniczości małżonka. Po wejściu do mieszkania okazało się, że mąż tu najmniej zawinił, a tylko teściowa zrobiła użytek z patenil, rozbijając mu głowę.

Zażegnawszy „burzę", patrol idzie dalej.

Paryż słynie na cały świat z wymyślnych lokali nocnych. Okazuje się jednak, że nasze Stare Miasto bije paryskie rekordy. W ruinach kościoła Paulinów odnajdujemy małą knajpę nocną. Oczywiście właściciel prowadzi ją nielegalnie, ale mimo wielokrotnych interwencji władz, trzyma się uparcie tego locum. O 11.30 przy świetle małej lampy naftowej zastajemy tutaj klientów. Gruby właściciel lokalu rozlewa szklankami wódę, a pijacy zawodzą fałszywie.

Po wkroczeniu milicji, właściciel tajnego szynku i całe towarzystwo okazują silne zdenerwowanie. Butelka wędruje pod kontuar, a szklanki pod stoły.

„Pekin" na Koźlej, to kręte schody, tekturowe szyby, brudne podwórze, zaduch, dźwięki harmonii, zawodzenie skrzypek, ochrypły śpiew, krzyk, kłótnia, czasem nawet strzały.

Staromiejski „Pekin" przy ulicy Koziej dobrze jest znany milicjantom. Nie ma dnia, nie ma nocy, aby władze nie musiały tutaj przywracać porządku. Gdy mijamy bramę „Pekinu" — na podwórku leży jęcząc jakiś człowiek. Wokół niego grupa lokatorów tego domu wiedzie zażarty spór. Z naszym wejściem wszystko ucicha. Po chwili dopiero kilku odważniejszych usiłuje wmówić Milicji, że zdarzył się wypadek. Ten gość siadł na oknie, zasnął i wyleciał na podwórze. Za chwilę wszyscy zgodnie a troskliwie zanoszą delikwenta do domu — byle tylko z dala od Milicji. Potem okazuje się, że poszkodowanego po prostu wyrzucono przez okno. Kim był? Wyjaśni to Milicja.

Takie jest nocne życie Starówki, życie ludzi, którzy uparcie unikają pracy, a wolą żyć lekkim chlebem, ryzykując nawet osobistą wolność.

IMPREZY

„WSPÓLNY DOM"

Komisja Kulturalno - Oświatowa przy Komitecie Dzielnicowym PPR Warszawa — Śródmieście, organizuje

w niedzielę dnia 12 grudnia 1948 r. o godz. 11 rano w Sali Stołecznej Rady Narodowej, przy ul. Chmielnej 7

Poranek artystyczny pt. „Wspólny Dom".

W programie: Władysław Broniewski. Stanisław Ryszard Dobrowolski, Stanisław Wygodzki.

Recytują autorzy wzgl. artyści Państw. Teatru Polskiego. Część muzyczną wykonają profesorowie Państw. Konserwatorium Muzycznego.

Wstęp wolny.

WIECZÓR FILMOWY

W niedzielę dnia 12 grudnia 1948 r. o godz. 16 w sali KD PPR — Śródmieście, ul. Mokotowska 48 odbędzie się **Wieczór filmowy.**

Wyświetlone zostaną filmy średnio i krótkometrażowe.

Wstęp wolny.

RECITAL FORTEPIANOWY

W niedzielę dnia 12 bm. w auli Konserwatorium (Al. Stalina 3) odbędzie się recital fortepianowy, złożony z dzieł Chopina. Wykonawczynią programu będzie Margerita Trombini - Kazuro, pianistka, której występy przed wojną cieszyły się dużym sukcesem zarówno w kraju jak i zagranicą w wielkich centrach europejskich. Dochód z koncertu zasili fundusze na odbudowę Konserwatorium.

8.000 punktów sprzedaży skontrolowały w listopadzie

Społeczne Komisje Kontroli Cen

Społeczna Komisja Kontroli Cen przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa-Południe przeprowadziła w ciągu listopada lustrację 1.839 przedsiębiorstw, w tym wszystkich sklepów rzeźniczych i wędliniarni w dzielnicy. Sporządzono 48 protokółów; w 46 wypadkach sprawę skierowano do Delegatury Komisji Specjalnej, w 2 wypadkach do starostwa.

*

W akcjach lustracyjnych, przeprowadzanych w dzielnicy Warszawa-Zachód, brało udział 288 kontrolerów społecznych. Skontrolowano 1.828 punktów sprzedaży, sporządzając 41 protokółów.

600 kontrolerów Społ. Kom. Kontroli Cen przy DRN Praga - Południe, zlustrowało w listopadzie 1.943 sklepy. Sporządzono 82 protokóły, w tym 27 za pobieranie nadmiernych cen, 6 za odmowę sprzedaży artykułów spożywczych i 29 za brak cen na towarach, rachunków w kasie itp.

*

W dzielnicy Praga - Północ akcja Społecznej Kontroli Cen objęła 1.929 przedsiębiorstw, w tym 304 sklepy spółdzielcze. W 57 wypadkach sporządzono protokóły, z których 32 skierowano do Delegatury Komisji Specjalnej.

DELEGACI WARSZAWY NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

Tow. Stefan Kaliszowski

Tow. Juliusz Burgin

Tow. Hanna Wierbłowska

Tow. Bolesław Kowalski

Tow. Roman Gwiazda

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji; 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 12.

B-64083

Nowa linia kolejowa

Dyrektor Kolei Państwowych w Łodzi inż. **Aleksander Bader** złożył w dn. 7 bm. ministrowi komunikacji inż. **Rabanowskiemu** telegraficzny meldunek o przedterminowym wykonaniu robót przy budowie nowej linii kolejowej Tomaszów Mazowiecki — Radom.

Depesza brzmi:

„Melduję Obywatelowi Ministrowi, że zgodnie z uchwałą pracowników zajętych przy budowie nowej linii Tomaszów Mazowiecki — Radom przewidziane roboty zostały wykonane przedterminowo dla uczczenia zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego obu partii robotniczych. Dyrekcja przystępuje w dniu dzisiejszym do przekazania linii służbom eksploatacyjnym".

Młodzi przodownicy przemysłu metalowego osiągają wspaniałe wyniki

Do wydziału młodzieżowego **Centralnego Związku Zawodowego Metalowców** napływają meldunki o zakończeniu 5 młodzieżowego współzawodnictwa pracy w zakładach Przemysłu Hutniczego i Metalowego.

PRZODUJĄCA MŁODZIEŻ

W dotychczasowej ogólnej klasyfikacji na pierwsze miejsce wysuwa się młodzież **Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu.** W fabryce istnieje już 124 brygady pracy, obejmujące 1.723 uczestników. Średnia norma wyrobiona przez pracowników akordowych wynosi 234,46 proc. Indywidualnie wyróżnili się **Stanisław Tybuchowski** — 617,1 proc., **Wincenty Trzaskowski** — 478,9 proc., **Józef Faryniak** — 427,7 proc. i **Alfons Lotcrski** — 426,6 proc. Ponadto 22 młodocianych pracowników wykonało 300 proc. normy. Najmniejsza norma, wykonana przez młodzieżowców **„Pafawagu"** wynosi 213 proc.

Dobre wyniki uzyskali w 5 etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy, młodociani pracownicy zakładów Przemysłu Metalowego we **Wrocławiu.** Średnia norma 243 uczestników wynosi 274 proc. Najlepsze wyniki indywidualne uzyskali: **Stanisław Chruściński** — 505,3 proc. normy i **Eugeniusz Szczurek** — 482,3 proc. normy.

W Państwowej **Fabryce Wodomierzy** bierze udział we współzawodnictwie pracy 297 młodocianych, wyrabiając średnią normę — 234,35 proc. Najlepszy przodownik pracy, **Zdzisław Stasiak,** wykonywał przez okres trwania 5 etapu przeciętnie 428 proc. normy.

DZIELNE DZIEWCZĘTA

Ładne wyniki mają również młodociane pracownice Przemysłu Metalowego. W hucie **„Bobrek"** 4 przodownice pracy: **Kenig, Kowalska, Pieczka** i **Bugla,** wykonały powyżej 300 proc. normy. Robotnica **Małgorzata Kenig** wykonała 393 proc. normy. Robotnica **Małgorzata Skrzypek** uzyskała przez cały okres trwania współzawodnictwa przeciętnie 270 proc. normy.

W Fabryce Maszyn Rolniczych najlepsze wyniki we współzawodnictwie młodzieżowym uzyskali robotnicy: **Adam Kunkel** — 369 proc. i **Kazimierz Nowak** — 356 proc.

Młodociany robotnik Dolnośląskiej Fabryki Krosien uzyskał wynik przeciętny za cały okres trwania współzawodnictwa — 372 proc. normy.

W **Zaodrzańskiej Fabryce Konstrukcji Stalowych,** spośród kilkudziesięciu uczestników współzawodnictwa pracy, na czoło wysuwa się 14 przodowników pracy, którzy wyrabiają ponad 300% normy. Ślusarz **Henryk Romanowski,** wyrabia przeciętnie 365 proc. i **Franciszek Pitula** — 343 proc.

W **Fabryce Obrabiarek** na pierwsze miejsce wysunęli się młodzi robotnicy: **Wacław Augustyniak** z zawodu frezer, który przez okres trwania współzawodnictwa wyrabiał przeciętnie 400 proc. normy i **Karol Kasprowski** z przeciętną 379 proc.

Biednym chłopom nie udzielał kredytów

Sabotażysta Żywociński skazany na 12 lat więzienia

W drugim dniu procesu przeciwko sabotażyście Żywocińskiemu, Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Św. **Wacław Kurzenoga** zwracał się do Żywocińskiego o pożyczkę na zakup ziarna siewnego. Otrzymał on odpowiedź odmowną, mimo, że podanie jego było zaopiniowane przychylnie przez **Zarząd Gminny** i **Zw. Sam. Chł.**

Św. **Stanisław Grodzki,** posiadacz 4 ha ziemi, prosił oskarżonego o pożyczkę na zakup wozu. Mimo, że miał żyrantów, **podanie jego załatwiono odmownie.**

Również św. **Józef Dżumek,** zdemobilizowany, zwracał się do Żywocińskiego o pożyczkę na zakup konia. Pożyczki tej nie otrzymał, na skutek czego **nie obsiał znacznej części swej ziemi.**

Z zeznań wicedyrektora KKO w Wołowie **Janusza Meissnera** wynika, że Żywociński bardzo opryskliwie odnosił się do **biednych chłopów,** podczas gdy w stosunku do bogaczy wiejskich był bardzo uprzejmy.

Świadek kilkakrotnie obecny był przy awanturach, jakie oskarżony urządzał pracownikom, biorącym żywy udział w życiu społecznym miasta i powiatu.

Z kolei Sąd przystąpił do wysłuchania opinii biegłych, których wywody wykazały, że działalność Żywocińskiego na stanowisku dyrektora KKO w Wołowie **paraliżowała rozwój życia gospodarczego w powiecie, hamując akcję likwidacji odłogów i właściwe zagospodarowanie rolnicze powiatu.**

Tak np. biegły **Antoni Zdrojewski,** dyrektor **Komunalnego Banku Kredytowego,** stwierdza, że oskarżony świadomie nie wykorzystywał niektórych kredytów. Dowodem wrogiego ustosunkowania się oskarżonego do biednych chłopów jest, zdaniem biegłego, fakt, iż wielokrotnie odmawiał on udzielenia kredytów tylko dlatego, że petent nie umiał się podpisać. Oskarżony nie uznawał przy tym podpisów stwierdzonych notarialnie.

Biegły **Karol Kostecki** stwierdza, że faworyzowanie elementów spekulanckich w akcji kredytowania przy równoczesnym nie udzielaniu pożyczek na najbardziej żywotne potrzeby **gospodarstw mało i średniorolnych,** pociągnęło za sobą wielkie straty oraz podrywało autorytet Państwa i instytucji spółdzielczych. W dokumentach KKO znaleziono ponad **30 podań małorolnych chłopów,** zaopiniowanych przychylnie przez ZSCh., których oskarżony zupełnie nie rozpatrywał. W tym samym czasie udzielał on pożyczek zamożnym kupcom.

Biegły **Kazimierz Górak,** komisarz ziemski na **pow. wołowski,** oszacował wysokość szkód poniesionych przez Państwo na skutek sabotażowej działalności oskarżonego **na 6 mil. zł.**

Zdaniem **wszystkich** biegłych, postępowanie oskarżonego było **świadomym sabotażem.**

Po przemówieniach stron Sąd ogłosił wyrok. **Żywociński skazany został na 12 lat więzienia oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 5 lat.**

Encyklopedia włókniarza

W wyniku dwóch lat pracy 50 fachowców z różnych gałęzi przemysłu włókienniczego, wydane zostało 8-tomowe dzieło **„Przewodnik włókniarza"** — pierwsze tego rodzaju w Polsce i jedno **z pierwszych w Europie** — encyklopedyczne, popularne opracowanie materiałów z zakresu włókiennictwa. Praca ta, obejmująca 4 tysiące stron druku, w tym **ok. 2 tysięcy** rysunków technicznych, przeznaczona jest dla specjalistów-włókniarzy, począwszy od majstra, skończywszy na dyrektorze zakładu.

Cały nakład w ilości 4.000 egzemplarzy rozprowadzono wśród zakładów produkcyjnych **przemysłu włókienniczego.** Na polecenie ministra przemysłu i handlu, **H. Minca,** wyprodukowanych będzie jeszcze dodatkowo tysiąc egzemplarzy na koszt Centr. Zarz. Przem. Włókienniczego w celu rozprowadzenia **„Przewodnika"** wśród przodowników pracy tej gałęzi przemysłu.

„Przewodnik włókniarza", opatrzony słowem wstępnym wiceministra przemysłu i handlu, inż. **H. Golańskiego,** obejmuje m. in. wiele zagadnień, opracowanych po raz pierwszy w polskiej literaturze technicznej: **teorię splotów tkackich, tkaniny pluszowe i dywany, czesanie bawełny, woda w przemyśle włókienniczym, zasady bielenia włókien łykowych, przędzalnictwo włókien łykowych itp.**

W części ogólnej **„Przewodnika"** omówione zostały — w zastosowaniu do potrzeb przemysłu włókienniczego — problemy świadczeń socjalnych, bezpieczeństwa pracy, związków zawodowych, współzawodnictwa pracy, prawa karnego i cywilnego, planowania, gospodarki funduszami inwestycyjnymi, księgowości, bilansowania, kontroli, kalkulacji, rozliczenia kosztów, podatków, pracy i płacy, biurowości, transportu, ustawodawstwa socjalnego, akcji socjalnej, gospodarki materiałowej itd.

W 4-tomowej części technicznej przedstawione zostały wyczerpująco procesy produkcyjne wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego doby obecnej.

Czyn przedkongresowy pracowników technicznej obsługi rolnictwa

Pracownicy Technicznej Obsługi Rolnictwa w **Poznaniu,** włączając się do ogólnego spontanicznego czynu przedkongresowego, przygotowali na dzień **Zjednoczenia Bratnich Partii Robotniczych** uruchomienie pierwszego w Polsce nowoczesnego zakładu produkcji części **zamiennych do traktorów.**

Według pierwotnego planu uruchomienie zakładu miało nastąpić dopiero w styczniu — lutym roku 1949.

Odbudowę zakładu rozpoczęto dnia 13 października br. Zakład znajdował się wtedy w stanie kompletnej ruiny. Budynki, zawalone masami gruzu i złomu, nie nadawały się do odbudowy. Dzięki ofiarnej pracy TOR-owców od dnia zjednoczenia 200 ludzi załogi podejmie w zakładzie normalną pracę nad wyrobem części traktorowych na nowoczesnych wyremontowanych obrabiarkach.

Uruchomienie zakładu ma bardzo ważne znaczenie dla polskiego rolnictwa. Normalna produkcja części zamiennych usprawni naprawę traktorów tak bardzo **potrzebnych w rolnictwie,** uniezależni nas od sprowadzania kosztownych części zamiennych z zagranicy, podniesie krajową produkcję części traktorów o 50 proc., dając przez to oszczędności w sumie 10 mil. zł rocznie.

Powstały z czynu przedkongresowego robotników TOR-u zakład produkcji części traktorowych zostanie nazwany od daty Kongresu imieniem **„15 Grudnia".**

ZIMNE OGNIE na choinkę

WYTWÓRNI „LIGNOZA" — znane ze swej jakości

Sprzedaż hurtowa we wszystkich Oddziałach i Pododdziałach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH PAŃSTWOWYCH SKLEPACH CHEMICZNYCH, POWSZECHNYCH DOMACH TOWAROWYCH I SPÓŁDZIELNIACH

Zarząd Budowy Państwowych Lotnisk Cywilnych
Warszawa, ul. Hoża Nr 39

zatrudni natychmiast:

1-go inżyniera - architekta
1-go inżyniera budowy dróg i mostów
1-go inżyniera instalatora (instal. c.o. i wodn.-kan.)
1-go inżyniera elektryka (prądy słabe i silne)
1-go technika budowlanego z praktyką administracyjną.

Zgłoszenia kierować do Referatu Personalnego Zarządu, pokój 410. 3598G

P. P. „Film Polski"
POLSKA KRONIKA FILMOWA
przyjmie do pracy w Warszawie:

1. **PERSONEL ARTYSTYCZNY** (realizacja, prace operatorskie)
2. **PERSONEL TECHNICZNO-LABORATORYJNY** (fachowcy obznajomieni z aparaturą dźwiękową i zdjęciową, elektrycy, mechanicy precyzyjni, obsługa maszyn do wywoływania i kopiowania, montażyści itp.),
3. **PRAKTYKANTÓW LABORATORYJNYCH** (uczniów),
4. **PERSONEL FINANSOWO-ADMINISTRACYJNY** (szefa biura oraz kierowników i pracowników planowania, rachuby płac, materiałowej, kosztów własnych, księgowości).
5. **KORESPONDENTKI-STENOTYPISTKI** ze znajom. jęz. obcych (rosyjski, angielski).

Podania z dołączeniem życiorysów i świadectw pracy oraz ew. żądanego wynagrodzenia należy składać **do BAZY P.K.F. w Warszawie, ul. Belgijska 5 — parter.**

3531K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

WYROBY jubilerskie — zegarki. Kupno — sprzedaż — ocena. Nowy Świat 48 Nowak. 946

PRACOWNIA Futer J. Cywiński Nowy Świat 58a (wejście od Ordynackiej dawniej Moniuszki 4). 912

RADIOAPARATY różne typy, ceny przystępne poleca Nowogrodzka 44-4. 970

ZGUBY

ZAGUBIONO książkę wojskową, legitymację Zw. Zaw., służbową oraz inne dokumenty na nazwisko Będziński Józef. 965

ZGUBIONO dowód P.K.P. 745632 Zbigniew Szaniawski. 966

ZGUBIONO legitymację PPR Nr 701087 na nazwisko Struszewski Józef. 967

ZGUBIONO tymczasową legitymację PPR Nr 52062 na nazwisko Kończak Franciszek — Al. Jerozolimskie Bar „Mir". 968

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Siedlce na nazwisko Duś Witold. 969

Czechosłowacja—Polska 6:2 w zapaśnictwie

W sali **Pałacu Radiowego** w Pradze odbył się międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Czechosłowacja. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem zapaśników Czechosłowacji w stosunku 6:2.

Na mecz przybyli **przedstawiciele** rządu CSR i Ambasady RP w Pradze. Przed spotkaniem przedstawiciel Czechosłowackiego Ministerstwa Informacji wręczył kierownikowi drużyny polskiej puchar kryształowy — dar ministra Kopeckyego.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W. musza: Zeman (CSR) zwyciężył na punkty Rokitę (P).

W. kogucia: Pisa (CSR) przegrał na punkty z Tobołą (P).

W. piórkowa: Stehlik (CSR) zwyciężył na punkty Kaucha (P).

W. lekka: Odehnal (CSR) wygrywa na punkty z Świętosławskim (P).

W. półśrednia: Janiuk (CSR) przegrywa w 9-tej minucie z Gołasiem (P).

W. średnia: Ourednik (CSR) po wyrównanej walce wygrywa na punkty z Radoniem (P).

W. półciężka: Hami (CSR) w 9-tej minucie położył na łopatki Bajorka (P).

W. ciężka: Rózicka (CSR) w pierwszej minucie walki położył na łopatki Szajewskiego (P).

Dalsze mecze rozegrają zapaśnicy polscy w Pilźnie, w Taborze oraz w Brnie i Prostejowie.

TUR (Ł) — AZS (W) 38:31 (22:19) w koszykówce

W środę, w sali polskiej YMCA rozegrany został mecz koszykówki o mistrzostwo Ligi, między łódzkim TUR-em i warszawskim AZS-em. Spotkanie to decydowało o trzecim i czwartym miejscu w tabeli mistrzowskiej. Mecz wygrali łodzianie całkowicie zasłużenie w stosunku **38:31 (22:19).**

Akademicy byli gorsi, ustępując przede wszystkim gościom celnością strzałów i szybkością. Turowcy bardzo dobrze kryli swych przeciwników, nie pozwalając im strzelać z bliska. Strzały zaś z daleka, które najchętniej stosowali akademicy — były niecelne.

Ogólny poziom meczu nie był zbyt wysoki. Była to koszykówka w dość miernym wydaniu.

Do przerwy gra była wyrównana, akcje łodzian są jednak szybsze, a strzały celniejsze.

Po przerwie początkowo inicjatywę ma AZS. Przy stanie 22:19 Popiołek zdobywa kosz, a zaraz potem akademicy uzyskują punkt z rzutu karnego i stan meczu brzmi 22:22. Gra staje się niezwykle zacięta. Jest 24:22, 24:24, 26:24, 26:26 i 28:26 dla TUR-u. Ten ostatni przeprowadza kolejno 3 ataki i zdobywa 3 kosze, doprowadzając grę do stanu 34:26. AZS słabnie i już nie może zdobyć się na wyrównanie.

Ostatecznie mecz kończy się zwycięstwem TUR-u w stosunku 38:31.

W drużynie łódzkiej wyróżnili się: szybki i najlepiej strzelający Skrodzki oraz Kulczycki. W zespole akademickim dobry był młody Niciński i Mirosław Popławski.

Punkty dla TUR-u zdobyli: Skrodzki — 23, Pawlak — 4, Szor — 4, Kulczycki — 4 i Michalak—3; dla AZS-u: Popławski M. — 10, Niciński — 9, Popławski Z., Bartosiewicz i Popiołek — po 3 oraz Olesiewicz — 1. **D.**

Ze sportu w ZSRR

Drużynowe mistrzostwa Związku Radzieckiego w boksie rozegrane zostały w Moskwie na krytych kortach tenisowych „Dynamo". W grupie finałowej walczyło 15 drużyn, reprezentujących: Zw. Zawodowe, Siły Zbrojne, „Dynamo", „Spartak" i „Rezerwy Pracy". W mistrzostwach brali udział czołowi pięściarze ZSRR z Karoliewem, Szczerbakowem, Greinerem, Kariste i Segałowiczem na czele.

Mistrzostwo drużynowe Związku Radzieckiego zdobył zespół „Dynamo". Drugie miejsce zajął zeszłoroczny mistrz — drużyna Związków Zawodowych.

Dobrze znany w Polsce mistrz ZSRR w wadze ciężkiej Koroliew wygrał wszystkie swoje walki (cztery) przez k.o., udawadniając jeszcze raz, że na razie nie ma równego sobie konkurenta. Mistrzostwa wyłoniły dużo młodych talentów. 19-letni Bułakow („Dynamo") pokonał mistrza ZSRR Segałowicza oraz wygrał z byłym mistrzem ZSRR — Kudriawcewem. Bułakow zademonstrował doskonałą technikę i wykazał piękny styl w walce, za co zresztą otrzymał specjalną nagrodę. podobne nagrody otrzymali Greiner i Mulin.

Po mistrzostwach przedstawiciele Państwowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu wręczyli drużynie „Dynamo" nagrodę zespołową oraz poszczególnym pięściarzom szereg nagród indywidualnych.

×

W Tbilisi (Tyflisie) na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbyły się zawody o puchar Gruzji. Po ciężkiej walce puchar zdobyło „Dynamo".

W ramach zawodów, najmłodszy mistrz sportu ZSRR — 15-letnia **Nadia Hnykina,** uczennica miejscowego gimnazjum, znowu poprawiła rekord Związku Radzieckiego dla kategorii juniorek do lat 16, przebiegając 100 m w czasie 12,5 sek. Rekord swój Hnykina poświęciła uczczeniu rocznicy Konstytucji Stalinowskiej.

Po sezonie lekkoatletycznym 1948 r. 21 nowych rekordów świata

Sezon lekkoatletyczny 1948 r. mamy już definitywnie zakończony. Skończyły się na bieżniach światowych walki, które emocjonowały tysiące widzów. Zawodniczki i zawodnicy weszli obecnie w okres specjalnej zaprawy zimowej, już myśląc o przyszłym sezonie.

Jaki był 1948 r. dla lekkoatletyki światowej? Analizując minione boje i uzyskane wyniki, możemy stwierdzić, że był to rok rekordów. Jedynie w 4 konkurencjach, a mianowicie w biegu na 1.500 m, 5.000 m, skoku w dal i rzucie oszczepem uzyskano wyniki gorsze, niż w roku ubiegłym. We wszystkich innych konkurencjach wyniki były lepsze, niż w 1947 r.

Bilans sezonu 1948 r. dał w plonie **21 nowych rekordów światowych, 3 rekordy świata wyrównane, 14 nowych rekordów olimpijskich i 2 rekordy olimpijskie wyrównane.**

Zacznijmy od nowych rekordów świata. Przedstawiają się one następująco: (nie wszystkie są jeszcze zatwierdzone przez IAAF. W nawiasie podajemy stare rekordy).

200 m: **La Beach (Panama) — 20,2 sek.** (20,3)

300 m: **Mc Kenley (Jamajka) — 32,4 sek.** (33.2)

400 m: **Mc Kenley (Jamajka) — 45,9 sek.** (46,0)

2.000 m: **Reiff (Belgia) — 5:07,0** (5:11,8)

25 km.: **Hietanen (Finl.) — 1:20:14** (1:20:53,2)

30 km.: **Hietanen (Finl.) — 1:40:46,4** (1:40:49,8)

100 y: **Patton (USA) — 9.3 sek.** (9,4)

440 y.: **Mc Kenley (Jamajka) — 46 sek.** (46,2)

15 mil: **Hietanen (Finl.) — 1:17:28,6** (1:19:48,6)

20 mil: **Hietanen (Finl.) — 1:49:20,8** (1:51:54)

120 y. p. pł.: **Dillard (USA) — 13,6 sek:** (13,7)

110 y. p. pł.: **Dillard (USA) — 13,6 sek:** (13,7)

Kula: **Fonville (USA) — 17,68 m.** (17,40)

Dysk: **Consolini (Wł.) — 55,33 m.** (54,93)

Młot: **Nemeth (Węgry) — 59,02 m.** (59,00)

Chód 5 mil.: **Churcher (Anglia) — 35:43,4.**

KOBIETY

80 m p. pł. **Blankers - Koen (Hol.) — 11,2 sek.** (11,3)

Gardner (Anglia) — 11,2 sek.

Dysk: **Dumbadze (ZSRR) — 53,25 m.**

Kula: **Siewriukowa (ZSRR) — 14,61 m.** (14,38)

Oszczep: **Ozudina (ZSRR) — 48,92 m.** (48.21)

4 × 110 y.: **Holandia — 47,4 sek.** (47,6).

WYRÓWNANE REKORDY ŚWIATA:

100 m: La Beach (Panama) — 10,2 sek., Ewell (USA)

1.000 m: Hansenne (Fr.) — 2:21,4

KOBIETY

100 m: Blankers - Koen (Hol.) — 11,5 sek.

Nie będziemy wyliczać nowych rekordów olimpijskich. Prawie wszystkie one są gorsze od rekordów światowych. Ciekawsze dla nas będzie inne zagadnienie. W jakich krajach w ciągu tegorocznego sezonu lekkoatletyka poczyniła największy postęp? Opierając się na statystyce nowych rekordów, krajowych jakie zostały ustanowione w poszczególnych państwach w 1948 r. — należy stwierdzić, że ZSRR jest w tej dziedzinie bezkonkurencyjny. Samych rekordów seniorów pobito w ZSRR w br. 10, a drugie tyle pobito w konkurencjach juniorów. Żadne państwo na świecie nie może poszczycić się podobnym dorobkiem w jednym sezonie.

Po Związku Radzieckim dużą poprawę wyników wykazuje Francja, Jugosławia, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Szwecja, Norwegia i Szwajcaria.

Sezon przyszły wykaże nam jeszcze większy wzrost sportu i poprawę wyników w krajach demokracji ludowej budujących życie sportowe na zdrowych i masowych podkładach.

(D)

—o—

NA BOISKACH STOLICY

Mecze piłkarskie, rozegrane w środę w Warszawie w ramach imprez sportowych z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych — przyniosły wyniki następujące:

„Drukarz" — „Marymont" 2:1 (1:1) — po dogrywce.

„Polonia" — „Okęcie" 9:2 (4:1).

„Lotowiec" — „Rywal" 2:1 (2:0).

„Warszawianka"—„Orkan" 5:1 (2:0).

Spotkanie finałowe „Polonia" — „Drukarz" i „Warszawianka" — „Lotowiec" zostaną rozegrane w nadchodzącą niedzielę.

NA MARGINESIE

Dzikie pretensje

Premier włoski de Gasperi wygłosił w tych dniach mowę polityczną w Trentino, w związku z wyborami regionalnymi. De Gasperi mówił o tym i o owym, a m. in. zgłosił pretensje pod adresem Rosji radzieckiej, że dokonywa ona „podbojów przy pomocy swoich idei", wierząc w dalsze ich postępy i przekształcenie ustrojów państw europejskich w duchu socjalistycznym.

Przemówienie de Gasperi'ego nie odznaczają się na ogół głębokością myśli i nowością sformułowań. Ale pretensje pod adresem ZSRR, o których tu piszemy, należą do najbardziej dziwnych, czy po prostu „dzikich". Bo o cóż chodzi de Gasperi'emu? Że idee postępu, pokoju i sprawiedliwości społecznej, które promieniują z potężnego ośrodka radzieckiego, mają w oczach narodów większy walor i większą moc atrakcyjną, niż stare, zatęchłe, nieużyteczne „idee" de Gasperi'ego

Nie ma na to rady, panie de Gasperi. „Podbój za pomocą idei" nie jest podbojem, zasługującym na sankcje i dyskryminacje. Taki „podbój" jest tylko odbiciem nieuniknionych procesów historycznych, w toku których ludzkość odrzuca to, co zmarszałe, przeżyte, przyjmując i afirmując idee nowe, płodne, twórcze i zbawienne. Siła idei, których heroldem usiłuje być de Gasperi i jemu podobni politycy reakcyjni, wyczerpuje się coraz bardziej, przestaje pociągać za sobą masy ludowe we Włoszech i wszędzie na szerokim świecie... Wzmaga się natomiast zdobywcza moc ideologii wolnościowej, socjalistycznej, przyszłościowej, której nieugiętym i niezwyciężonym chorążym jest właśnie ZSRR.

Nic tu nie pomoże gadanina de Gasperi'ego, z którą ostro rozprawił się w rzymskim dzienniku „Unita" b. ambasador włoski w Polsce — Donini. Podkreślił on bezmyślność i kłamliwość zarzutów, wysuniętych przez de Gasperi'ego przeciwko ZSRR, tj. krajowi, który „na posiedzeniach ONZ broni włoskich praw, zagrożonych przez anglosaskie apetyty kolonialne i który prowadzi z Włochami w tej chwili rokowania handlowe".

Donini zauważa, że „zarzuty" de Gasperi'ego są bliźniaczo podobne do twierdzeń, zawartych w „pakcie antykominternowskim, podpisanym swego czasu przez Hitlera, Mussoliniego i Mikada. „Chorobliwa reakcyjność obecnych kierowników polityki zagranicznej Włoch — kończy Donini — jest groźna dla całego narodu, a ich pozostanie u władzy naraża na niebezpieczeństwo przyszłość naszego kraju".

Te komentarze wybitnego polityka i publicysty włoskiej partii komunistycznej, wydają nam się i miarodajne i — ostateczne.

552% normy górnika-sportowca

Rekord — oto słowo, które jest marzeniem każdego „asa" sportowego. To słowo, które dopinguje zawodnika do jeszcze większej pracy nad sobą, do treningu, do wzrostu siły woli i ambicji. Nie jesteśmy zwolennikami „rekordomanii", która częstokroć spacza charakter, a nie hartuje. Ale gdy rekord jest plonem zdrowo pojętej ambicji i woli, gdy dążenie do niego rozwija dodatnio jednostkę — wówczas z wrogów rekordu musimy stać się jego propagatorami.

Rudolf Bugdoł

Czy 552 proc. normy wydobycia węgla, dokonane przez górnika - sportowca może być uważane za rekord godny najwyższej oceny sportowej? Na pewno tak. Jest to rekord wspaniały z którego i sport polski, i cały świat górniczy może być dumny.

Jeden z numerów „Sportu i Wczasów" pisze o takim rekordzie w reportażu red. Rakoczego. Sportowcy nasi na pewno się tym zainteresują.

„... Posłuchajcie sportowcy, co to oznacza 552 proc. normy:

Oznacza to, że w ciągu miesiąca trzeba codziennie

wydobyć 37 ton węgla (2 wagony kolejowe — norma wynosi 6 ton),

naladować 50 wózków, każdy z 750 kg węgla i wysłać z podziemia kopalni na powierzchnię,

wyrąbać 4,75 m chodnika (120 m miesięcznie),

sporządzić 5 do 6 kap dla podbudowania chodnika („kapa" — rusztowanie drzewne),

przywieźć „do przodka" 40 m drzewa, belek i przygotować do sporządzenia kap,

8 godzin walczyć z czasem, z przeciwnościami natury i materiału, 8 godzin stałego napięcia i pocenia się — oto 552 proc. normy.

A rekordu takiego nie ustanawia się na boisku przy pięknej pogodzie i na świeżym powietrzu. **Rekord ten dokonany został około 300 m pod ziemią**, a zamiast świeżego powietrza do płuc pchał się pył węglowy, zamiast słońca przyświecały mu „karbidki".

— Wszystko to jest tylko kwestią organizacji i zgrania... drużyny — wyjaśniał rekordzista **Bernard Bugdoł.**

— Przy ustalaniu rekordu „fedrowania" (wydobycia), jak zresztą zawsze przy fedrowaniu, pracuje 2-osobowa drużyna, rębacz i ładowacz. Nasz team był teamem rodzinnym. Składał się ze mnie i z mojego brata, 19-letniego Rudolfa.

Taka drużyna musi być zgrana i mieć dobrą technikę pracy.

...Tak jak każdy rekord wymaga długiego treningu, tak i Bugdoł do swojego rekordu trenował już od dłuższego czasu. „Zaprawę" w górnictwie zaczął, mając lat 18. A do szczytowego wyniku doszedł w 1947 roku, mając lat 27.

W czasie treningu i przy ustanowieniu nowego rekordu nie stosował żadnej specjalnej diety — „z wyjątkiem... łoju" — jak sam mówił z uśmiechem. Codziennie 2 łyżki łoju do kawy, to świetnie spłukuje z płuc pył węglowy, którego się człowiek na dole nałyka.

— Muszę mieć codziennie swoje 7 godzin snu — opowiada. — Od 10 wieczór do 5 rano chrapię. A o 6 rano już trzeba być na „szychcie".

— Byłem czynnym sportowcem — mówi dalej — dlatego mogę powiedzieć, że uprawianie sportu bardzo ułatwiło mi osiągnięcie rekordowego wyniku w współzawodnictwie pracy. Wysoka sprawność fizyczna chodzi w parze z ustalaniem rekordu fedrowania.

A na dowód przytacza, iż **górnik Cyroń**, który już zdążył pobić jego rekord, jest czynnym piłkarzem, b. reprezentacyjnym bramkarzem drużyny KPW, inny rekordzista — **Markiefka**, grał w „Ruchu" i dziś jest działaczem sportowym, a brat Bugdoła, **Rudolf**, członek zespołu rekordowego — jest czynnym gimnastykiem i piłkarzem, gra w siatkówkę i boksuje.

Sam Bugdoł też był sportowcem i to dość wszechstronnym. Karierę sportową rozpoczął jako gimnastyk w Chropaczewie. I oczywiście grał w piłkę nożną. Uprawiał również boks.

Co było największym wyczynem Bugdoła? Według niego samego, byhajmniej nie 552 proc. normy.

— Prawdziwą satysfakcję mam ze zwycięstwa na kop. Gliwice. Przyjechałem tam jako inspektor objazdowy współzawodnictwa pracy (inspektorem zamianowano go z początkiem roku bieżącego) i tam pokazałem chłopcom, jak się ustala rekord. Byłem tam razem z Winklerem i Zielińskim. Tamtejsi twierdzili, że nikt na ich pokładach, które miały być specjalnie trudne, nie zdoła uzyskać więcej, niż 100 proc. normy. No, ale myśmy im pokazali. Zakasaliśmy rękawy i jakeśmy puścili się na trasę, czyli na ścianę, to wyrąbaliśmy od razu 357 proc. normy. A ściana faktycznie była trudna, a w dodatku nieznana nam. Tam jednak właśnie ambicja sportowca wiele mi pomogła.

Rzeczywiście z tego wyczynu Bugdoł ma prawo być dumny.

Od lipca br. Bugdoł jest kierownikiem Wydziału Współzawodnictwa Pracy w Centr. Zw.

Bernard Bugdoł

Zaw. Górników, a od listopada powierzono mu ponadto stanowisko opiekuna górniczych klubów sportowych i młodzieży górniczej.

Należy sobie życzyć, aby takich działaczy sport polski miał jak najwięcej...

D.

RYBACY

dla Kongresu Zjednoczeniowego

Pracownicy przedsiębiorstwa połowowego „Arka", postanowili dostarczyć stołówce **Kongresu Zjednoczeniowego** wszystkie ryby, jakie złowią w godzinach dodatkowych wyjazdów na morze. Dar ten przedstawia wartość ok. 300 tys. złotych.

Ponadto pracownicy „Arki" przed 8 grudnia postanowili zbudować pierwsze na Wybrzeżu **urządzenie do konserwacji sieci** wartości pół miliona złotych. Urządzenie to pozwoli nam na dokonanie **30 proc. oszczędności w dewizach**, wydawanych na zakup sieci zagranicą. Ponadto pracownicy innego działu postanowili zakończyć budowę i urządzenie **świetlicy pracowniczej** wartości 200 tys. zł. Pracownicy „Arki" przepracują nad programowo do dnia Kongresu 3.988 roboczogodzin wartości 625 tysięcy złotych, prace zaś przez nich wykonane dadzą gospodarce narodowej **majątek wartości 1.167 tysięcy złotych.**

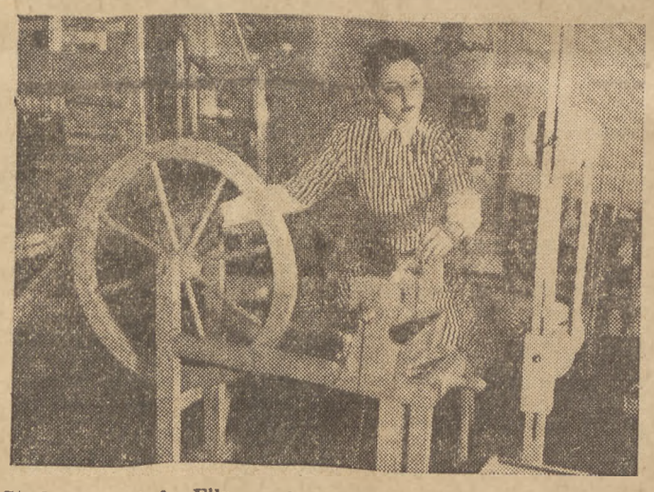

Studentki Szkoły Filmowej w Pradze Czeskiej przechodzą praktyczne zajęcia w warsztatach, aby móc później każdą pracę wiernie odtworzyć na filmie.

DLACZEGO CZANG-KAI-SZEK MUSI PRZEGRAĆ?

Parę miesięcy temu wydane zostały w N. Yorku „Pamiętniki gen. J. W. Stillwella", b. dowódcy wojsk U.S.A. na Dalekim Wschodzie i dobrego znawcy spraw tego obszaru świata. Gen. Stillwell przebył w Chinach ogółem 10 lat, pełniąc m. in. funkcje doradcy wojskowego u boku Czang-Kai-Szeka. Pod koniec r. 1944 ówczesny szef sztabu USA — gen. Marshall zdymisjonował Stillwella, **ponieważ odnosił się on krytycznie** do osoby i systemu **chińskiego dyktatora**, krytykując zarazem koncepcje udzielania mu nieograniczonej pomocy amerykańskiej.

W Pamiętnikach gen. Stillwella nie brak fragmentów, charakteryzujących dosadnie Czang-Kai-Szeka i jego klikę. W obliczu obecnych klęsk wojskowych i politycznych dyktatury chińskiej, te właśnie szczegóły Pamiętników Stillwella nabierają żywej aktualności, ułatwiają bowiem zrozumienie przyczyn niepowodzeń Czang-Kai-Szeka i przekonywują bardzo dowodnie, **dlaczego przegrać on — koniec końcem — musi.**

„Czerwoni" — pisze Stillwell — nie boją się wojsk Kuomintangu. **Przechodzą one na stronę „Czerwonych".** Wysyła się uzupełnienia, aby powstrzymać napór „Czerwonych", lecz ich propaganda wywiera swój wpływ. Coraz wyraźniej odczuwa się słabość pozycji Czang-Kai-Szeka. **Jest on skonsternowany rozszerzaniem się wpływów komunistycznych. Czang-Kai-Szek nie rozumie, że chińskie masy ludowe witają „Czerwonych" jako jedyną uchwytną nadzieję na wyzwolenie z jarzma olbrzymich podatków, kuomintangowskich gwałtów, terroru i metod gestapowskich".**

Oceniam kuomintangowców i komunistów — pisze Stillwell — według swych własnych obserwacji. **Kuomintang — to chaos, korupcja, niedołęstwo, podatki nie do zniesienia, rozdźwięk między słowem a czynem. Program komunistów — to zmniejszenie podatków, czynszów i procentów, mobilizacja sił produkcyjnych, podniesienie poziomu życiowego mas ludowych, udział ich w rządzeniu państwem. Komuniści zawsze wcielają w życie to, co obiecują i do czego nawołują.**

„Po zakończeniu wojny — pisał Stillwell w r. 1944 — Czang-Kai-Szek, który nie patrzy dalej swego nosa, nie potrafi rządzić krajem... Chiny wciągnięte zostaną natychmiast w wojnę domową... Środkiem naprawy tej sytuacji jest usunięcie Czang-Kai-Szeka"... „Jeśli nie podejmiemy w porę odpowiednich kroków — nasz prestiż w Chinach poniesie wielką szkodę".

Wszystko to, o czym pisał i co przepowiadał gen. Stillwell, znalazło **pełne potwierdzenie w wydarzeniach**, których dziś jesteśmy świadkami. Diagnoza Stillwella była bez zarzutu. Ale właśnie dlatego autor Pamiętników ściągnął na swą głowę niełaskę Marshalla. Stillwell doradzał wywarcie nacisku w kierunku osiągnięcia porozumienia pomiędzy Kuomintangiem a „Czerwonymi". Militaryści i imperialiści amerykańscy bali się takiego porozumienia, nie chcieli jedności i wzmocnienia Chin.

Pod datą 19 października 1944 r. Stillwell zanotował: „Cios padł: rozkaz Marshalla o mym odwołaniu... Należało tego oczekiwać, ponieważ u nas wszystkim kierują politykierzy"... Ostatnia notatka w Pamiętnikach ma datę 27 października — był to dzień odlotu Stillwella do USA. Jak informuje w posłowiu wydawczyni Pamiętników — żona nieżyjącego już gen. Stillwella, po przybyciu do Stanów Zjednoczonych, zakazano mu przede wszystkim jak najsurowiej udzielać jakichkolwiek publicznych informacji o sprawach chińskich. Autorem zakazu był gen. Marshall.

Ukazanie się Pamiętników gen. Stillwella należy powitać z zadowoleniem. Wybitny wojskowy, stojący poza „wielką polityką", nie wdaje się w głębokie analizy, lecz uczciwie opisuje fakty, które rzucają jaskrawe światło na tendencje, poglądy, zwyczaje i obyczaje amerykańskich kół imperialistycznych. **Krew mas ludowych, losy państw i narodów, są dla tych mącicieli pokoju jedynie monetą zdawkową w hazardowej, lecz zyskownej grze. Do czasu — oczywiście.**

B. DUDZIŃSKI

Tłumaczyła Ewa Bobrowska

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

59)

Skromny docent z Heidelberga jeszcze rok temu nigdy by w to nie uwierzył, że stanie się dzielnym żołnierzem, bywalcem knajp i kochankiem rozpustnej Francuzki. Dawniej myślał o wojnie jako o sprawie okrutnej i bezmyślnej. Po przeczytaniu w studenckich latach powieści Remarque'a zrozumiał, że człowiek nie może prosperować wśród wybuchających pocisków; sądził, że to pojęli wszyscy inni, więc gdy zaczynano przy nim rozmawiać o możliwości nadciągającej wojny, uśmiechał się — głupstwo, dyplomatyczne posunięcia...

Nim zdołał się opamiętać — już znalazł się w Belgii. Obawiał się niezmiernie tych walk, które miały nastąpić, wstydził się swojej tchórzliwości i w rozmowach z kolegami nadrabiał miną: „Cóż to za wojna!..." Tymczasem chwytały go mdłości, kiedy z oddalenia dochodziły grzmoty artylerii korpusu. Pułk jego nie uczestniczył w pierwszych bitwach i ruszył naprzód dopiero po przerwaniu frontu. Oficerowie mówili, że zanosi się na przyjemną wycieczkę po piwnicach w Szampanii. Jednakże około Epernay Niemcy niespodziewanie trafili na opór — pół setki Francuzów przyczaiło się w zagajniku. Ciężarówka na której jechał Keller została ostrzelana, dwu jego kolegów zabito, czterech raniono. Keller skamieniał z przerażenia i zamiast położyć się — stał wyprostowany i dlaczegoś zaczął przecierać szkła okularów. Dopiero komenda oficera doprowadziła go do przytomności; położył się i strzelał jak inni. Po godzinie zagajnik był oczyszczony z nieprzyjaciela. Patrząc na tuzin Francuzów z podniesionymi rękami Keller czuł przypływ radości, zrozumiał że żyje, i to przywrócone mu życie było słodsze, niż dawniejsze. Tegoż wieczora, odstąpiwszy od swoich zwyczajów, upił się w chłodnej, pachnącej winem piwnicy, a później spał z jakąś dziewczyną. Wspomniawszy nazajutrz o Gercie nie doświadczył wyrzutów sumienia: taka już jest wojna, w dzień ryzykuje się życie, a w nocy szuka rozrywki...

Wojna skończyła się wkrótce, a rozrywki pozostały, pozostała również nowonabyta pewność siebie. Gdy zimą Keller przyjechał na urlop, Gerta nie poznała go: zabawne to jest, ale Johann stał się mężczyzną dopiero w trzydziestym drugim roku życia! Mówił teraz bardzo głośno, pijał kirsch, a kiedy Gerta wspomniała, że pierwszą wizytę trzeba zrobić dziekanowi, Johann ofuknął ją ostro: „Nie twoja rzecz!" Gerta obraziła się i ucieszyła; taki jak teraz podobał jej się daleko więcej. Wieczorem całował ją i drażnił; przypomniała sobie wytworne Francuzki z „Folies Bergeres" i w pomieszaniu wzdychała, jak za panieńskich czasów. Naturalnie, Johann zdradza ją, głupio byłoby czynić mu wyrzuty — to wojna...

Kiedy zapytała męża, czy na wojnie jest strasznie, Keller odrzekł:

— Strasznie, i porywająco... Prawdopodobnie w człowieku zawsze tkwi coś dziecinnego, a to jest gra, okrutna, ale porywająca.

Wiedział, że poprzednio sądził o niejednej rzeczy w sposób książkowy. Rzecz jasna, jeszcze nie uczestniczył w prawdziwej bitwie, ale przecież trochę powojował, jego kompania utraciła sześciu ludzi. Ma prawo do mówienia o wojnie jak frontowiec. Co do strachu, to raczej odczuwają go wszyscy, ale strach — to jak krople na apetyt przed obiadem, rozpala on smak życia. Daleko straszniej niż na wojnie było w domu, kiedy Keller siedział w pantoflach i oczekiwał na gestapowców... W wojnie jest coś, co odpowiada naturze ludzkiej. Pisarze nie zrozumieli tego, poprzestali na humanitarnych rozważaniach i łzach. A oto — Hitler zrozumiał. Czy nie na tym polega przyczyna jego powodzeń? Zjednoczył nas, obudził wojownicze instynkty, poprowadził do bitki no i teraz wiąże nas wspólna odpowiedzialność. Czy jesteś nazi?... Przecież widzę, jak zniekształcili antropologię... Ale teraz jestem po stronie Hitlera — trzeba zdobyć Londyn bo jak nie, to wszyscy płacić będziemy musieli za Paryż...

Mimi wydała mu się jeszcze bardziej czarująca, kiedy powrócił do Dijon. Mówiła mu:

— Wiesz, dlaczego ciebie kocham? Bo jesteś zwierzę, tak, tak, nie przecz mi, właśnie zwierzę! Chociaż jesteś profesorem, ale ja cię zapewniam, że prawdziwe z ciebie zwierzę. Francuzi wiele mówią o miłości ale nigdy nie tracą głowy. Ciągle się śmieją... A ty, ledwie zdejmiesz okulary, a już zamieniasz się w byka...

Nie rozumał tej dziewczyny, która nagle zaczynała płakać, wymyślała samej sobie, mówiła mu, że jest bardzo szczęśliwa, a w najbardziej czułych chwilach szeptała:

„Byk! Przeklęty byk!... Patrząc w jej czułe i rozpustne oczy, myślał: ile ma wdzięku i jaki bezwstyd!...

Nie zapomniał o rodzinie, wysyłał jej czekoladę, kiełbasę, mydło; dokładnie co drugi dzień pisał do Gerty, i w zakończeniu każdego listu stawiał: „Tysiąc całusów".

(d. c. n.)

— Pan widzi, że nie możemy być razem...

Głos jej zdradzał niepewność. Berti odrzekł spokojnie:

— Niczego nie wymagam. Pani może żyć tutaj swoim własnym życiem. Czyżby pociągała panią „Corbeille"?

I właśnie, jakby naumyślnie, wbiegł do pokoju rozpromieniony Lancier.

— Mado, tak się cieszę z twojego powodu! Postanowiłem urządzić niewielkie przyjęcie na cześć nowej książki Nivelle'a. Naturalnie — musicie być u mnie. Postaram się wydać prawdziwie przedwojenną kolację...

I Mado pomyślała: rzeczywiście, czym jest lepsza „Corbeille"?...

Młodzi małżonkowie mieszkali obok siebie jak obcy. Mado wydawała się opanowana, nawet obojętna. Berti z trudem hamował się. Gotów był na wszystko, aby wyżebrać pieszczotę. Przedtem miał nadzieję, że czas wszystko wygładzi, teraz jednak zrozumiał już, że nigdy nie opanuje serca Mado, więc tracił głowę wobec tego nieodwzajemnionego uczucia.

Mado często gdzieś wychodziła. Berti zazdrościł, gubił się w domysłach. A Mado wędrowała przez szare przedmieścia Paryża. Odczuwała ulgę podstawiając twarz pod wiejący od strony La Manche'u wiatr; jakieś obce życie płynęło ku niej z tym wiatrem. Wiatr ten był słodkim, zamierającym już echem sztormów oceanicznych. Mado szła na jego spotkanie i lekki uśmiech rozjaśniał jej umęczoną, lecz wciąż jeszcze śliczną twarz. Sama jeszcze nie wiedziała, co to jest — uzdrowienie, czy agonia?

12

W knajpach miasta Dijon dobrze znano gefrejtra Kellera, który przy posługiwaniu się językiem francuskim nie mieszał dźwięków „b" i „p", jak to się stale wydarzało innym Niemcom, a nawet umiał odróżnić starego burgunda od kiepskiego wina algierskiego, które całkowicie zaspokajało jego kolegów. Keller był znany również i z tego, że zdobył serce posługaczki restauracyjnej Mimi, która głosiła otwarcie, że nie zamieniłaby swojego Niemca na nikogo. Pułk stał w mieście już prawie rok i Keller czuł się tu jak u siebie.